



**Młodzi mistrzowie
lakiernictwa**

strona 2



**Zmarł ks. Stanisław
Sierakowski**

strona 21

**Weekend
Cudów**



strona 24



radzyn.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska 20 lat

Wydawnictwa

21 - 27 grudnia 2021 r.
nr 51 (963) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ PODLASKI

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Policjant drogówki **zginął** od **postrzału** w komendzie

- Miał 38 lat. Do tragedii doszło w niedzielę, po służbie.
- "To ciężka chwila dla naszej komendy".
- Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

STR. 11

Ach te racuchy wójt Anny Mróz i ta kiełbasa wójta Filipka! **VIP-y** przy garach

Zobacz, co na święta (z)gotuje władza.

STRONA R9-R16



Anna Mróz, wójt. gm. Kąkolewnica
Racuchy postne z jabłkami



Piotr Skowron, radny RM Radzyń
Chlebek ziołowy



Magdalena Pomorska, wiceprzewodnicząca RG Wohyń
Chleb z ziarnami i twarogiem



Zbigniew Smółko, radny powiatu
Wigilijna kutia



Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki
Świąteczna kiełbasa



Michał Maliszewski, redaktor
Barszcz czerwony

REKLAMA

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Powiat ratuje swój szpital. Umorzy mu milionowe długi?

Zarząd Powiatu rozważa
wyzerowanie wszelkich rozliczeń.

STRONA 3

FreshFARM
LOGISTICS



STRONA 4

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

RCU Ubezpieczenia
Tu ubezpieczysz
samochód, dom i życie

Jeszcze lepsza oferta ubezpieczeń!
503 488 378

UBEZPIECZENIA W OFERCIE

OC/AC/NNW	FIRMOWE
ROLNE	NA ŻYCIE
DOM/MIESZKANIE	TURYSTYCZNE

RCU UBEZPIECZENIA
Aleksandra Osipiuk
Radzyń Podlaski, ul. Rynek 15
poniedziałek - piątek 09:00 - 17:00, sobota nieczynne

**SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylączeń

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl



Felieton Adama Świcia

Psalm
o Gwieździe

Wróciłem właśnie z pogrzebu ojca trójki dzieci z mojej szkoły, który zginął w wypadku pięć kilometrów od domu, wracając na święta z pracy za granicą. Nie bardzo dziś dam radę coś od siebie, więc takie słowa...

„Wszyscy coście dziś biedni

Co jecie chleb powszedni

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

Ci co gorzko płaczecie

Ci co drogi nie wiecie

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

Ci co jesteście sami

Od bólu obłąkani

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

I wy co bez uśmiechu

I wy z brudu u grzechu

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

I maleńcy nieważni

I żyjący w bojaźni

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

I wy życiem zmęczeni

Otępieni cierpieniem

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności jasność

Niech to światło ogromne

Stanie się naszym domem

Niech w promieniach

tej Gwiazdy

Ręce ogrzeje każdy

Niech odezwie wolnością

Od jasności jasnością

Pójdźcie za naszą Gwiazdą

Pójdźcie w jasności

jasność”

(Ernest Bryll)

Adam Świcia



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Światłowód
i rogal

Czekam na techników, którzy będą podpinać mój dom do sieci światłowodowej. Internet przypłylnie z prędkością światła. Do mnie i wielu mieszkańców naszego powiatu.

Wiele razy słyszałem, że to z pieniędzy europejskich. Od operatorów koparek, którzy światłowód przy szosie układali, od przedstawicieli handlowych, którzy nawiedzali mój dom z ofertami, od telemarketerów, techników i inżynierów. W ten sposób podradzyńska wioska zyska szeroko otwarte okno na świat. Dzięki naszej obecności w Unii Europejskiej.

Rano zdobyłem się na odrobinę ekstrawagancji.

Zamiast chleba żytniego, który jem codziennie, kupiłem w PSS-ie trzy bułki i dwa maślane rogaliki. Tak mi się wydało.

- Trzy bułki i dwa rogaliki - mówię do ekspedientki.

- Gdzie ma pan te bułki? - pyta mnie pani przy kasie.

Patrzę na swoje sprawunki. Widzę trzy podłużne, białe bułki z wyglądu gdzieś między bułką paryską a wrocławską. I dwa brązowe zakręcone maślane rogaliki.

- Ma pan trzy rogaliki i dwa rogaliki - usłyszałem po dłuższej chwili. Popatrzyłem ze zdziwieniem na trzymane pieczywo. Zapłaciłem, a przed wyjściem zapytałem dla upewnienia:

- Te bułki... te rogaliki są słodkie? - Nie - krótko odprawiła mnie sprzedawczyni.

Zastanawiam się, czy prosty rogal to wciąż rogal? Wróciłem do domu. Światłowód przypięty. Gdyby tak dało się co rano zamówić świeże pieczywo przez internet, wprost na kuchenny stół... Proste rogaliki miałyby tę przewagę nad pokrzywionymi, że dużo łatwiej by przechodziły przez wąskie światłowody.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

NEKROLOGI

Magda Wawrzynkiewicz 35 lat
zm. 7 grudnia, Płudy

Ewa Gawlik 62 lata

zm. 10 grudnia, Radzyń

Aniela Pękała 78 lat

zm. 11 grudnia, Radzyń

Jadwiga Zgrajka 83 lata

zm. 12 grudnia, Radzyń

Elżbieta Szczygłowska 67 lat

zm. 12 grudnia, Radzyń

Stanisław Osak 99 lat

zm. 12 grudnia, Branica

Andrzej Rolla 42 lata

zm. 12 grudnia, Paszki Małe

Krystyna Skrzeczowska 77 lat

zm. 14 grudnia, Paskudy

Alicja Gmur 64 lata

zm. 15 grudnia, Kąkolewnica

Henryk Kulik 73 lata

zm. 16 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 63 89

Czesława Mitruczuk 87 lat

zm. 8 grudnia, Komarówka

Genowefa Nurzyńska 84 lata

zm. 11 grudnia, Czemierniki

Tadeusz Lewkowicz 61 lat

zm. 14 grudnia, Przegaliny Duże

Usługi Pogrzebowe

Piotr Kochanowski

Tel. 509 412 470

Młodzi mistrzowie lakiernictwa

Tomasz Bloch i Karol Piekarski, uczniowie 4 klasy Technikum pojazdów samochodowych ZSP, zdobyli 4 miejsce w VII Ogólnopolskim Turnieju Młodych Lakierników w Komornikach.

- To wielki sukces uczniów i szkoły, która nie prowadzi kształcenia w zawodzie lakiernika. Tomasz Bloch i Karol Piekarski to pasjonaci lakiernictwa, którzy z determinacją podczas zajęć pozalekcyjnych zdobywali specjalistyczną wiedzę - informuje Grażyna Dzida, dyrektor szkoły.

mm



Tomasz Bloch i Karol Piekarski. Ich opiekunami byli: Karol Michalak, Wojciech Mackiewicz i Paweł Leszak

R E K L A M A

DOM OPIEKI
Leśna Róża

POBYTY DŁUGOTERMINOWE
TURNUSY REHABILITACYJNE
POBYTY POSZPITALNE

- Wysoka jakość oferowanych usług
- Indywidualne podejście do każdego Pensjonariusza
- Oferta bezpłatnej rehabilitacji
- Nowo wybudowany obiekt z ogrodem
- Wysoki standard wykończenia obiektu
- Własna kuchnia
- Aktywizacja Pensjonariuszy
- Bezpłatna opieka stomatologiczna
- Opieka lekarzy specjalistów (kardiolog, ortopeda, reumatolog)
- Bliskość Warszawy i Lublina (45 min.) bardzo dobry dojazd

tel. 570 772 290
08-430 Wola Żelechowska 105A

www.lesnaroza.pl
lesnaroza.domopieki@gmail.com

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARI

RADZYŃSKIE CENTRUM

MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłota 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

„Byłby to gest wobec SP ZOZ, dający nam nieco lepszą sytuację i wizerunek szczególnie wobec wierzycieli i banków”

Powiat umorzy szpitalowi długi?

2,3 mln zł długu wobec powiatu ma radzyński szpital. Starosta Szczepan Niebrzegowski ogłosił, że przynajmniej część z tych zobowiązań zostanie umorzona. Co więcej - rozważa wyzerowanie wszelkich rozliczeń, bo „szpital dba o nasze bezpieczeństwo”.

Na kwotę zobowiązań składają się pożyczki, głównie inwestycyjne, które podlegają powiatowi szpital otrzymywał od 2007 roku. Ostatniej, w kwocie ponad 447 tys. zł, Zarząd Powiatu udzielił szpitalowi w 2021 roku.

- Okazało się, że poza kredytem w BGK, obsługującym wsad własny (ponad 3,3 mln zł kredytu), pozostało do zapłaty ponad 1,3 mln zł. To była zbyt duża kwota, jak na możliwości szpitala, więc interwencyjnie zadziałał powiat. Ostatecznie z brakującej kwoty udało się skredytować dodatkowo ponad 237 tys. zł, pokrywając pożyczką kwotę 447 tys. zł, zaś pozostałą część - ok. 600 tys. zł - zapłacił szpi-

tal - informuje Robert Lis, dyrektor SP ZOZ.

Biorąc pod uwagę fakt, że szpital nigdy nie dysponował środkami na obsługę takich zobowiązań, Zarząd Powiatu zaproponował pomoc w postaci umorzenia ostatniej pożyczki, a także zaoferował - w kolejnych latach - wsparcie pozwalające zmniejszyć lukę, która powstała w finansach szpitala. To ma być realna i wymierna finansowo pomoc.

- Zarząd Powiatu rozpatruje możliwość wyzerowania wszelkich rozliczeń z SP ZOZ poprzez umorzenie wszystkich pożyczek. Byłby to gest wobec SP ZOZ, dający nam nieco lepszą sytuację i wizerunek szczególnie wobec wierzycieli i banków. Ponadto byłoby to działanie prewencyjne poprzez stworzenie lepszej sytuacji finansowej na niepewną przyszłość, z którą szpital będzie musiał się zmierzyć już niebawem - komentuje szef szpitala, mając na myśli nieunikniony wzrost kosztów.

- Poprzez umorzenie zobowiązań niwelujemy braki, jakie powstały w finansach szpitala po realizacji takiego przedsięwzięcia, jak cho-



Robert Lis
dyr. szpitala

Ważny gest

- Zarząd Powiatu rozpatruje możliwość wyzerowania wszelkich rozliczeń ze szpitalem poprzez umorzenie wszystkich pożyczek. Byłby to gest wobec SP ZOZ, dający nam nieco lepszą sytuację i wizerunek szczególnie wobec wierzycieli i banków

ciążby zakup rezonansu w 2018 r. - tłumaczy starosta Niebrzegowski. - Uważam, że tak, jak wspieramy oświatę i dokładamy do szkół ponad subwencję od wielu, wielu lat, powinniśmy również wspierać nasz szpital, który dba o nasze bezpieczeństwo - podsumowuje.

mm



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Taka pomoc dla szpitala to wyraz wsparcia

- Podobnego wsparcia powiat jako organ prowadzący udziela innym swoim jednostkom, np. szkołom finansując wkład własny do unijnych inwestycji. Poprzez umorzenie zobowiązań niwelujemy braki, jakie powstały w finansach szpitala po realizacji takiego przedsięwzięcia, jak chociażby zakup rezonansu w 2018 r. Dyrektor szpitala zwrócił się do samorządu powiatu z wnioskiem o umorzenie pożyczek. To kwota ok. 2 360 000 zł. Uważam, że tak, jak wspieramy oświatę i dokładamy do szkół ponad subwencję od wielu, wielu lat, powinniśmy również wspierać nasz szpital, który dba o nasze bezpieczeństwo. Nie posiada on środków finansowych, by samodzielnie zabezpieczać wkłady własne, jakie są konieczne do składania wniosków do Polskiego Ładu, a takie wnioski składamy





*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
pragniemy złożyć
Naszym Klientom, Przyjaciółom oraz Partnerom
serdeczne życzenia
wielu radosnych, rodzinnych chwil
oraz dużo sukcesów w życiu zawodowym*

Zespół Aesculap Chifa

B | BRAUN
SHARING EXPERTISE

R E K L A M A

FreshFARM

LOGISTICS



Zapraszamy do nowo otwartego sklepu stacjonarnego: **WYGNANKA 20A, 21-302 KĄKOLEWNICA**

- doradztwo merytoryczne i techniczne
- szkolenie pracowników
- dobór środków adekwatny do potrzeb
- dobór urządzeń lub maszyn do produkcji
- chemia myjąca, dezynfekcyjna
- środki owadobójcze
- pełen zakres DDD
- kompleksowe mycie budynków
- kompleksowa 2-3-4 stopniowa dezynfekcja
- kurtyny dezynfekcyjne
- wózki paszowe
- myjki wysokociśnieniowe
- opryskiwacze plecakowe oraz ręczne
- niecki dezynfekcyjne
- maty dezynfekcyjne
- **NOWOŚĆ**
Koncentratory Tlenu !

My nie lejemy wody! Tylko chemię!

Zapraszamy do nowego sklepu - WYGNANKA 20A, 21-302 KĄKOLEWNICA



www.freshfarmlogistics.pl



DOTACJE NA PODEJMOWANIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Lokalna Grupa Działania „Zapiecek” informuje o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – **Podejmowanie działalności gospodarczej**.

1. Termin składania wniosków
 - **od 03.01.2022 r. do 18.01.2022 r.**
2. Forma wsparcia
 - premia w wysokości **80 000,00 zł**
3. Limit dostępnych środków
 - limit dostępnych środków w ramach naboru wynosi **1 149 140,20 PLN**
4. Informacja o miejscu zamieszczenia dokumentów

Formularze wymaganych dokumentów w ramach naboru, umowa o udzielenie wsparcia, formularz wniosku o płatność znajdują się na stronie www.lgdzapiecek.pl w zakładce Nabory -> Ogłoszenia.

Szczegółowe informacje udzielane są od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 15.30 w biurze LGD „Zapiecek”, ul. Warszawska 35/4 w Radzynie Podlaskim oraz pod nr tel. 83 352 16 00.

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”, Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ogłoszenie współfinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

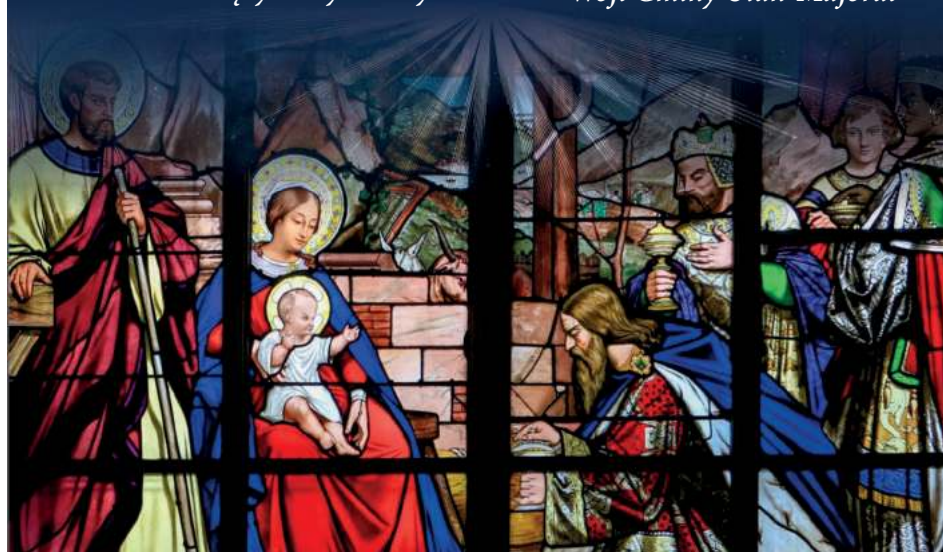


„Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”,
błogosław ulańskie wioski i wszystkich mieszkańców.

Niech święta Bożego Narodzenia
upłyną w spokojnej i rodzinnej atmosferze,
a rok 2022 pozwoli na realizację
pięknych marzeń i ambitnych planów.
Niech w naszych domach i w naszej Gminie zagospodzą na stałe
wzajemna dobroć i życzliwość, pomagając pokonać lęki
i trudności współczesnego świata.
Niech każdy z nas poczuje w sercu nadzieję i miłość,
które promieniają z betlejemskiej stajenki.
Drodzy Sąsiedzi – Mieszkańcy Gminy
Ulan-Majorat, Drodzy Goście,
najserdeczniejsze życzenia świąteczne
i noworoczne składają

Leszek Lipiński
Przewodniczący Rady Gminy

Jarosław Koczkodaj
Wójt Gminy Ulan-Majorat



PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W BIAŁEJ PODLASKIEJ

83 344 99 30

www.pswbp.pl

POŁOŻNICTWO

studia I stopnia (licencjackie)

REKRUTACJA TRWA!

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyna Podlaska

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

SKUP ZBÓŻ

- najwyższe ceny w regionie
 - odbiór samochodami z pompą
 - odbiór bezpośrednio z pola
 - możliwość przechowania zboża w magazynie
- 724 435 968 665 188 425



KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

Bohaterska postawa ekspedientki. Zatarasowała drogę złodziejowi

POWIAT PARCZEWSKI:

Na trzy miesiące aresztowany został 20-latek, który zdaniem śledczych, ukradł produkty spożywcze z jednego z parczewskich sklepów. Następnie młody mężczyzna miał odepchnąć ekspedientkę, obrażać, szarpać, popychać oraz kopać policjantów.

W sobotę (11 grudnia) wieczorem na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów w Parczewie.

- Patrol w rozmowie z personelem ustalił, że jedna z pracownic przebywając na zapleczu, gdzie znajduje się podgląd monitoringu, zauważyła, jak 20-latek sięga



20-latek to rosły mężczyzna. Pomimo tego ekspedientka próbowała go zatrzymać w sklepie

po produkty spożywcze z półki i wkłada je do kieszeni. Wyszła z zaplecza i powiedziała, aby mężczyzna odłożył skradzione rzeczy. Ten zaczął zachowywać się nerwowo, zaprzeczył, jakoby coś miał ukraść i od razu chciał wyjść ze sklepu – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Ekspedientka zagroziła drogę 20-latkowi i stanęła w drzwiach. Młody mężczyzna zaczął szarpać za drzwi, bo chciał je otworzyć. – Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki. Następnie uciekł w kierunku ul. 11-go Listopada – informuje Semeniuk.

Pracownica sklepu wybiegła za napastnikiem i poprosiła koleżankę, aby ta wezwała policję. Na pod-

stawie zapisu monitoringu funkcjonariusze od razu rozpoznali domniemanego złodzieja. - Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu, kiedy miał kaca. Mundurowi na Placu Wolności zauważyli mężczyznę odpowiadającemu rysopisowi, który na ich widok zaczął uciekać – relacjonuje funkcjonariuszka.

20-latek został zatrzymany po pościgu: obrażał, szarpał, popychał oraz kopał policjantów. - Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: kradzieży rozbójniczej, znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz stosowania przemocy wobec policjantów w celu zmuszenia do zaniechania czynności służbowej, czyli w tym przypadku do uniemożliwienia zatrzymania – wyli-

Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki

cza Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Kradzież rozbójnicza, nieco upraszczając, różni się od zagrożonego surowszą karą rozboju (grozi za to nawet 12-letnia odsiadka) tym, że sprawca najpierw kradnie przedmiot, a dopiero potem stosuje przemoc, aby „zachować zabraną rzecz”. W przypadku rozboju złodziej „stosuje przemoc” od razu. Mężczyzna został aresztowany.

Grzegorz Rekiel

G.6810.93.2018

DECYZJA

Łuków, dnia 03.11.2021r.

Na podstawie art. 8 ust.1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735 z późn.zm.), po wszczęciu postępowania na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski,

o r z e k a m:

uznać za **mienie gromadzkie** nieruchomości położone w obrębie 0014 Kisielsk, gm. Stoczek Łukowski, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr:

1, 131, 278, 291, 292, 301, 624, 312, 52, 333, 404, 405, 59, 188, 424, 425, 112, 223, 564, 565, 566, 123, 238, 239, 591, 258, 604, 623

Uzasadnienie

Starosta Łukowski na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski wszczął postępowanie do nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym Kisielsk, oznaczonych jako działki : 1 o pow. 0,36 ha, 52 o pow. 0,24 ha, 59 o pow. 0,35 ha, 112 o pow. 0,27 ha, 123 o pow. 0,04 ha, 131 o pow. 0,14 ha, 188 o pow. 0,16 ha, 223 o pow. 0,15 ha, 238 o pow. 0,19 ha, 239 o pow. 0,15 ha, 258 o pow. 0,35 ha, 278 o pow. 0,22 ha, 291 o pow. 0,20 ha, 301 o pow. 0,33 ha, 312 o pow. 0,32 ha, 333 o pow. 0,23 ha, 404 o pow. 0,13 ha, 405 o pow. 0,20 ha, 424 o pow. 0,15 ha, 425 o pow. 0,13 ha, 564 o pow. 0,19 ha, 565 o pow. 0,06 ha, 566 o pow. 0,04 ha, 591 o pow. 0,25 ha, 604 o pow. 0,23 ha, 623 o pow. 0,20 ha, 624 o pow. 0,04 ha, 292 o pow. 0,11 ha, celem ustalenia czy na podstawie ustawy z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) stanowiły mienie gromadzkie.

Na podstawie art. 8 ust. 1 i 6 przywołanej ustawy starosta ustala, stosownie do art. 1 i 3, które nieruchomości stanowią wspólnotę gruntową bądź mienie gromadzkie.

Decyzję o uznaniu za mienie gromadzkie wydaje się, biorąc po uwagę stan nieruchomości istniejący w dacie wejścia w życie ustawy w dniu 5 lipca 1963 r. Ma ona charakter deklaratoryjny co oznacza, że rozstrzygnięcie wydane w trybie art. 8 ust. 1 poświadcza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie ustawy.

Rozpatrując przedmiotowy wniosek organ ustalił co następuje. Działki objęte wnioskiem położone w obrębie ewidencyjnym Kisielsk w rejestrze do założenia ewidencji gruntów 202/6/11/64 założonym w dniu 31.12.1964r. wpisane zostały pod poz. rejestrową 121 na str.74, dla których jako władającego gruntem wpisano „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych”, po czym wpis wykreślono i wpisano Drogi Gminne Urząd Miasta i Gminy w Stoczku Łukowskim, wykazane zostały jako drogi. Aktualnie w ewidencji gruntów widnieje zapis właściciel nieustalony, władający „Gmina Stoczek Łukowski”. Działki te, jak wynika z oświadczeń świadków, (protokoły przesłuchań w aktach sprawy), od zawsze jak pamiętają, wskazując już na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, stanowiły ogólnodostępne dobro służące wszystkim mieszkańcom wsi oraz jako drogi dojazdowe do pól.

Rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy może nastąpić w oparciu o przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. (t.j. Dz. U. z 2016, poz. 703). Zgodnie z art. 8 ust.1 powołanej ustawy starosta wydaje decyzję o ustaleniu czy grunty objęte wnioskiem stanowią mienie gromadzkie. Oprócz wspólnot gruntowych określonych w art.1 ww. ustawy, zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie podlegają także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi. Definicja mienia gromadzkiego, którego dotyczy ustawa o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych znajduje się w przepisach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1962r. w sprawie zarządu mieniem gromadzkim oraz trybu jego zbywania(Dz. U. z 1962r. nr 64, poz. 303). I tak zgodnie z §1 przez mienie gromadzkie należy rozumieć mienie, które do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych (Dz. U. nr 43, poz.191) stanowiło majątek dawnych gromad jako majątek gromadzki, dobro gromady oraz inne prawa majątkowe, zaś przez dawne gromady – należy rozumieć gromady istniejące do dnia wejścia w życie powołanych przepisów ustawy.

Gromady pod rządami ustawy z dnia 23.03.1933r.o częściowej zmianie samorządu terytorialnego nie były jednostkami samorządu terytorialnego posiadały jednak osobowość prawną i były podmiotami majątku i dobra gromadzkiego. Ustawa z dnia 20 marca 1950r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej w art.1 wprowadziła system jednolitej władzy państwowej, powołała rady narodowe jako organy tejszej władzy i zniósła związki samorządu terytorialnego (art.32 ust.2). Majątek dotychczasowych związków samorządu terytorialnego z mocy prawa stał się majątkiem państwa (art.32, ust.2). Jednakże skutki prawne takiego rozwiązania nie dotyczyły majątku dawnych gromad.

Dla omawianej kwestii skutki prawne wyniknęły z ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

W miejsce dotychczasowych gmin i gromad utworzono nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi, zaś gromadzkie rady narodowe stały się organami władzy państwowej w gromadach. W wydanym na podstawie delegacji wynikającej z ww ustawy rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10.06.1957r. w sprawie zbywania nieruchomości wchodzących w skład majątku i dobra dawnych gromad (Dz. U. Nr 49, poz. 237) majątek i dobro gromadzkie traktowano jako własność państwa.

Grunty objęte wnioskiem jak wynika z oświadczeń mieszkańców wsi Kisielsk miały i mają charakter użyteczności publicznej. Stan taki istniał w dacie wejścia w życie ustawy z dnia 29.06.1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, tj. w dniu 5 lipca 1963r., stąd też biorąc powyższe pod uwagę należało orzec jak w sentencji.

Zgodnie z art. 8 ust.1 i ust.6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzja niniejsza ma charakter deklaratoryjny i potwierdza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie powołanej wyżej ustawy. Decyzję podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza wywieszając w Urzędzie Gminy oraz w Starostwie Powiatowym przez okres 14 dni, a także zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

Pouczenie

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Łukowskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art.49 kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Decyzja niniejsza podlega podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w sołectwie Zgórznica oraz poprzez wywieszenie na okres 14 dni na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Stoczek Łukowski oraz w Starostwie Powiatowym w Łukowie, a także zamieszcza się ją w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stoczek Łukowski i Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Na podstawie art.127a K.p.a. w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania w formie oświadczenia złożonego wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Decyzja niniejsza nie podlega opłacie skarbowej – na podstawie art.7 pkt 3 ustawy z dnia 16 listopada 2006r. o opłacie skarbowej (tj. Dz. U. z 2021r.,poz.1923)

Starosta Łukowski
Dariusz Szustek

Ukradł radzyniekiowi przyczepkę i osuszać powietrza

27-latek zostawił na parkingu swoją przyczepkę i zabrał pozostawioną tam „bez opieki” inną.

W sobotę 11 grudnia 55-latek z powiatu radzyńskiego powiadomił łukowskich policjantów o kradzieży przyczepki samochodowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że przyjechał handlować na miejscowym targowisku, ale przyczepkę zostawił na pobliskim parkingu. Mówił, że na przyczepce załadowany był tak zwany „osuszacz powietrza” do nowo wybudowanych budynków. Gdy po kilku godzinach wrócił na parking, zobaczył, że nie ma tam przyczepki z urządzeniem – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Łukowscy kryminalni już w poniedziałkowy poranek 13 stycznia pojechali na jedną z posesji w gminie Trzebieszów.

- Z ich ustaleń wynikało, że poszukiwana przez nich przyczepka może być schowana w pomieszczeniach gospodarczych 27-latka. Nie mylili się i odnaleźli ją stojącą w stodole. Osuszacz powietrza stał w garażu – mówi Józwik.

Skradzioną przyczepkę schował w stodole

27-latek tłumaczył policjantom, że w sobotę przed południem pojechał oplem na targowisko w Łukowie. Do auta miał dołączoną swoją przyczepkę. Widząc stojącą na parkingu „bezpańską” przyczepkę i osuszacz powietrza, zostawił tam na chwilę swoją przyczepkę. Następnie podłączył „obcą” przyczepkę do swojego auta i „odprowadził” ją na oddaloną o kilkaset metrów boczną uliczkę. Tam ją zostawił. Po powrocie na targ zabrał swoją przyczepkę i z nią wrócił do domu. Później przyjechał do Łukowa i z bocznej uliczki zabrał skradzioną przyczepkę z osuszaczem.

- Młody mężczyzna usłyszał zarzut. Za kradzież przyczepki i osuszacza grozi mu wysoka grzywna i do 3 lat pozbawienia wolności. Natomiast odnaleziona przez łukowskich kryminalnych przyczepka samochodowa i osuszacz powietrza trafiły do właściciela – relacjonuje rzecznik policji.

Brutalny rozbój w Parczewie. Jest zażalenie na areszt

Zażalenie na areszt złożył obrońca jednego z trzech mężczyzn podejrzanych o listopadowy rozbój przed jednym z parczewskich bloków. Napastnicy mieli bić pięścią w twarz 26-latka, kopać go po ciele, a następnie wyrwać szaszkę, w której były pieniądze, dokumenty i karta do bankomatu.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie listopada. Na policję zadzwonił 26-letni mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu szaszkę. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy zespołu patrolowo-interwencyjnego, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło przed blokiem zgłaszającego.

Było ich trzech

– Trzej znani mu mężczyźni w trakcie rozmowy zaczęli być agresywni, a następnie doszło do rękoczynów. Sprawcy uderzali 26-latka pięściami w twarz i kopali po całym ciele, doprowadzając do stanu bezbronności. Następnie wyrwali szaszkę, w której znajdowały się między innymi: pieniądze, dowód osobisty oraz karta bankomatowa – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali domniemanych sprawców rozbój na drugim końcu Parczewa.

– Okazali się nimi trzech mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli



Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Na zdjęciu jeden z nich

Kto jest winny?

Dwaj z podejrzanych to ojciec i syn. Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie.

pijani – informowała Semeniuk.

Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszeli zarzuty rozbój. Prokurator złożył do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim wniosek o zastosowanie wobec podejrzanych trzymiesięcznego aresztu – wniosek został uwzględniony.

Jeden chce na wolność

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury powiedział nam w ubiegłym tygodniu, że obrońca jednego z mężczyzn złożył zażalenie na areszt.

– Nie chciałem jednak ujawniać, o którego z podejrzanych chodzi. Akta sprawy zostały już przekazane do Sądu Okręgowego w Lublinie. Nie został jeszcze wyznaczony termin posiedzenia – wyjaśnił

Hunek, dodając, że obrońcy pozostałych mężczyzn nie składali zażaleń. Nie będą już mogli tego zrobić, bo na wniesienie zażalenia jest tylko 7 dni.

Wszystkim mężczyznom grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. Dwaj z podejrzanych są ze sobą spokrewnieni, łączą ich więzy ojciec-syn.

– Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Chciał ratować oszczędności. Wpłacił oszustom 30 tys. zł

POWIAT ŁUKOWSKI: Z 35-latkiem skontaktował się rzekomy bankowiec. Zmanipulowany przez oszusta mężczyzna wypłacił ze swego banku pieniądze, a potem zasilili konta przestępców.

Łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie, którego ofiarą padł 35-latek z gminy Trzebiszów. Mężczyzna stracił 30 tys. zł.

– Z jego zgłoszenia wynikało, że skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna, przedstawiający się jako pracownik banku. Rzekomy

bankowiec powiedział, że ktoś próbuje przejąć konto bankowe 35-latka i najprawdopodobniej wziął kredyt na jego dane – relacjonuje Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Oszust zasugerował mężczyźnie wypłacenie pieniędzy z konta bankowego. Mówił, aby nikogo z personelu nie informować o nieprawidłowościach.

35-latek wypłacił 30 tys. zł z konta, a następnie instruowany przez oszusta umieścił je we wpłatomacie, wpisując cyfrowe kody

przekazane mu przez rozmówcę. Oszust zapewniał mężczyznę, że otrzyma z banku 20-procentową premię z tytułu zadośćuczynienia, a wszystkie pieniądze wrócą na jego konto następnego dnia.

– Po powrocie do domu i chwili refleksji 35-latek doszedł do wniosku, że jednak mógł zostać oszukany. Swoimi wątpliwościami podzielił się z kuzynem, który uświadomił go, że na pewno padł on ofiarą oszusta. Dopiero wtedy o oszustwie powiadomił policję – dodaje funkcjonariusz.mo

Z promilami wjechał w ciężarówkę

POWIAT ŁUKOWSKI Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał kierujący samochodem marki Aixam, który zderzył się z ciężarówką.

Pijany kierowca aixama, 38-latek z gminy Stoczek Łukowski, wjechał w trasę 15 grudnia. Przed godziną 11.00 w Stoczku Łukowskim zjechał na lewą stronę drogi i zderzył się z jadącym z przeciwka samochodem cięża-



Kierujący aixanem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tak wyglądał jego pojazd po zderzeniu z ciężarówką (fot.KPP Łuków)

rowym.

– Na szczęście kierujący pojazdami biorącymi udział w zdarzeniu nie doznali obrażeń ciała. Pracujący na miejscu kolizji policjanci bardzo szybko ustalili przyczynę zdarzenia. Okazało się, że kierujący aixamem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami – wyjaśnia Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Ciężarówka hamowała

Kierowca ciężarówki twierdził, że zauważył zjeżdżający

na jego pas jezdni samochód. Chcąc uniknąć tzw. czołówki, hamował i zjechał na prawą stronę. Niewątpliwie takie manewry zminimalizowały skutki zderzenia pojazdów i nie doszło do tragedii.

38-latek usłyszał zarzuty

– Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, bez uprawnień i spowodowanie kolizji grozi mu wysoka grzywna, co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, a nawet do dwóch lat pozbawienia wolności – wylicza Józwik.



Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości
oraz refleksji dotyczących
minionego okresu i planów nadchodzących
na Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach
chcemy Państwu życzyć
wiele zadowolenia i sukcesów
z podjętych wyzwań ...

Wójt Gminy Wojcieszków Przewodniczący Rady Gminy Wojcieszków
Agnieszka Cieślak Roman Kaliński

Pracownicy Urzędu Gminy

— ☆ ☆ ☆ —

Kule świstały przy wsi. Jedna trafiła w dom starszej pani. Z broni myśliwskiej

POWIAT LUBAR-TOWSKI: - Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką. Jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek. W drzwi jej domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

W drzwi domu starszej kobiety mieszkającej w Luszawie w gminie Ostrówek trafiła kula wystrzelona z myśliwskiego sztucera. Starsza pani mieszka sama w niskim drewnianym domu zbudowanym tuż po wojnie. Obok przez płot jest posesja sąsiadki, która czasem pomaga jej w gospodarstwie. Przy domku starszej pani biegnie droga polna, za nią rozciągają się pola, w oddali rośnie las. I z tego lasu przyszło niebezpieczeństwo. W brązowych drewnianych drzwiach domu starszej pani, na wysokości około półtora metra od ziemi, widać niewielki otwór. Jest na tyle mały, że z odległości dwóch metrów trudno go zauważyć. Za to po wewnętrznej stronie drzwi wyrwany jest spory kawałek drewna - to otwór wylotowy. Częściowo jest zabezpieczony pianką, żeby wiatr nie dokuczał właścicielce domu. Zgodziła się opowiedzieć Wspólnocie o zdarzeniu, ale woli nie podawać nazwiska.

Strzały z lasu Był 11 listopada około godz. 16

- Siedziałam w pokoju na wersalce. Nagle usłyszałam wielki huk, taki, że aż podskoczyłam z wersalką. Wyjrzałam na dwór, niczego nie zauważyłam. Dopiero później, jak



Las, w którym ktoś strzelał 11 listopada, jest stosunkowo blisko domów. Jedna kula trafiła w dom starszej kobiety

poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi. Podniosłam ją, zawinęłam w gazetę. Poszłam do sąsiadki, stwierdziłyśmy, że już jest późno, dopiero na drugi dzień rano zadzwoniła na policję. Po jakichś 20 minutach przyjechała policja z Kocka - relacjonuje starsza kobieta.

Zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi

Opiekująca się nią sąsiadka też słyszała huk, ale nie wiedziała, co to było. - Pani przyszła do mnie, pokazała kulę. Wezwałam policję. Policjanci stwierdzili, że to jest kula z długiej broni. Pani trochę się uspokoiła, bo najpierw myślała, że specjalnie ktoś

przyszedł ją nastraszyć - mówi kobieta. Kilka lat temu doszło już do niebezpiecznej sytuacji, kiedy jacyś obcy ludzie przyszli na posesję starszej pani, rzekomo chcąc coś sprzedać. Sąsiadka wypłoszyła ich. Myśliwy, z którym rozmawialiśmy, ocenia, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Między domami a linią drzew są pola. - Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - zastanawia się myśliwy. Dopuszcza możliwość, że strzelano z samochodu. - To jest zabronione! - podkreśla. Około 150 metrów od domu, w który trafiła kula, mieszka sąsiad, który także słyszał strzały. - Dawałem kieszonkę zwierzętom. Pierwszy strzał był tak głośny, że się przestraszyłem. Aż mi taczka z kieszonką wypadła z rąk. Po jakichś dziesięciu minutach słyszałem drugi strzał, ale już

przytłumiony, w lesie. Drogą nikt nie jechał ani nie szedł, dopiero później na skraju lasu widziałem światła samochodu. Najpierw nie wiedziałem, co się stało, dopiero na drugi dzień znajomi mi powiedzieli: słyszałeś, do sąsiadki strzelali - relacjonuje. - Są tu chłopaki, którzy polują, mają broń - dodaje. Zdarzenie stało się tematem plotek w gminie. - Ludzie mówili, że w Żurawincu strzelali do osoby o tym samym nazwisku. Dopiero wytłumaczyłam, że to chodzi o sąsiadkę - mówi kobieta mieszkająca obok ostrzelanego domu.

Prokuratura: narażenie na utratę życia

Kto strzelał? Myśliwy czy kłusownik? A może jedno i drugie: myśliwy na nielegalnym, nigdzie niezgłoszonym polowaniu. - Mało prawdopodobne, żeby to był kłusownik. Po wielkości dziury w drzwiach można rozpo-



Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi



Otwór wlotowy po zewnętrznej stronie drzwi

Prokurator Krzysztof Maryńczak Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej

znać, że to był pocisk ze sztucera. Kłusownicy nie używają broni myśliwskiej, najczęściej mają karabiny z czasów wojny, strzelają amunicją wojсковą. Amunicja myśliwska jest tak skonstruowana, żeby wylotowy jest mniejszy, ale wlotowy duży - twierdzi myśliwy, z którym rozmawialiśmy. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Mirosław Sołtys, prezes Koła Łowieckiego Knieja, które obejmuje swoim zasięgiem gminę Ostrówek, potwierdza słowa prokuratora. - Z tego, co mi wiadomo, nikt z naszych myśliwych nie był w tym dniu zapisany na polowanie w tym rejonie. Wiem, że jednemu z myśliwych zabezpieczono broń do ekspertyzy, ale postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw komuś - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Chciał ocalić pieniądze, a stracił 50 tysięcy!

Ponad 50 tysięcy złotych stracił 46-latek z gminy Milanów. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta i przekonał pokrzywdzonego, że jego pieniądze są zagrożone. Mężczyzna podał „funkcjonariuszowi” login i hasło do bankowości elektronicznej.

Na parczewską policję 46-latek zgłosił się w środę. - Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta z Wy-

działu Śledczego. Oszust przekonał 46-latka, że jego pieniądze są zagrożone i prowadzona jest akcja policyjna w celu zabezpie-

czenia oszczędności - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Oszust dla uwiarygodnienia polecił 46-latkowi zadzwonienie na numer 997. Pokrzywdzony, nie rozłączając się z rozmówcą, wybrał wspomniany numer.

Dalej rozmawiał jednak z oszustami. Po chwili oczekiwania na linii dostał potwierdzenie, że wskazany przez niego „polic-

ejant” jest na „służbie”. 46-latek został „przełączony” do „policjanta kierującego działaniami”.

Usłyszał, że jak najszybciej powinien „zabezpieczyć” pieniądze na swoim koncie. - Mężczyzna postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do bankowości elektronicznej.

Ostatnią rzeczą, jaką miał zrobić po zakończonej rozmowie to wyłączyć telefon i do następnego poranka nie wchodzić, ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił - informuje Semeniuk.

Nazajutrz, po przebudzeniu, 46-latek włączył telefon. Zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji. Wtedy mieszkaniec gm. Milanów do-

wiedział się, że został oszukany i stracił ponad 50 tysięcy złotych. Zgłosił sprawę na policję.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności, rozsądek i ograniczone zaufanie do rozmówców. - Pamiętajmy, że ani pracownik banku, a tym bardziej policjant nigdy nie prosi o podanie loginu i hasła do Twojego konta - przypomina funkcjonariuszka.

GR

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek. Poturbował go byk

ŁUKÓW Przeprowadzany z klatki byk przyniósł mężczyznę do klatki, a potem ugodził go rogami. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji.

Tragedia wydarzyła się we wtorek 14 grudnia w Zakładach Mięsnych w Łukowie. 57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono ranne do szpitala. Niestety, nie udało się uratować życia 57-latka.

Śledztwo prokuratury

Na miejsce przyjechała policja, prokurator i inspektor pracy.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie z urzędu wszczęła śledztwo, podczas którego zbada okoliczności i przebieg wypadku. Postępowanie prowadzone jest w dwóch kierunkach: narażenia pracownika na utratę życia albo



Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku

Firma wytyka internautom, że większość komentarzy na forach jest nieprawdziwych i może godzić w jej dobre imię

ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. Nie ma jeszcze jej wyników.

- Prokuratura będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny

pracy, czego skutkiem było to zdarzenie - informuje Adam Makosz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Łukowie.

PIP na miejscu

Państwowa Inspekcja Pracy także zajmuje się tą sprawą.

- Niezwłocznie po otrzymaniu przez Okręgowy Inspekto-

rat Pracy w Lublinie zgłoszenia o wypadku śmiertelnym w Zakładach Mięsnych w Łukowie, inspektor pracy z Oddziału w Białej Podlaskiej udał się na miejsce wypadku i rozpoczął kontrolę dotyczącą badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy - mówi Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt. Przeprowadzany z klatki byk przyniósł poszkodowanego mężczyznę do klatki, a następnie ugodził go rogami. W wyniku doznanych obrażeń poszkodowany zmarł - informuje Fałek-Kurzyna.

Szczegółowa kontrola

Inspektor pracy przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia. W czasie kontroli bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Przesłucha świadków. Będzie zbierał np.: dokumentację budynków, maszyn i urządzeń, do-

kumentację procedur i instrukcji procesów pracy; dokumentację związaną z przygotowaniem do pracy osób biorących udział w badanym zdarzeniu. Inspektor ustali, czy w Zakładach Mięsnych miały miejsce zdarzenia w podobnych lub tych samych okolicznościach, albo z podobnych lub tych samych przyczyn, co badane. Sprawdzi, czy określono wówczas właściwe przyczyny i wskazano środki profilaktyczne oraz czy zastosowano w praktyce wskazane środki profilaktyczne.

- Z uwagi na fakt, że kontrola nie została jeszcze zakończona, szczegółowe informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, zostaną udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego - wyjaśnia Katarzyna Fałek-Kurzyna.

Oświadczenie Zarządu ZM Łuków

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powo-

łane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku.

Do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt

- Ponadto zwracamy się z gorącym apelem o powściągliwość w wygłaszanych na portalach społecznościach, w Internecie i w innych formach komunikacji komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku, albowiem większość z tych komentarzy jest nieprawdziwa i przede wszystkim może burzyć spokój pograżonej w żałobie rodziny zmarłego Pracownika Spółki i godzi w dobre imię Spółki - czytamy w oświadczeniu podpisanym przez prezesa Aleksandra Bonusiewicza, prezesa Zarządu ZM Łuków i Artura Osiaka, dyrektora handlowego i członka Zarządu.

mo

Straszna śmierć staruszki. „To nie mieści się w głowie”

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu - w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Okoliczni mieszkańcy są w szoku, a śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Zbójno, otoczona lasem, jedna z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Nieopodal znajduje się Poleski Park Narodowy. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu. Pierwsze dni listopada wstrząsnęły wioską.

Prokuratura sprawdza, czy rodzina nie zaniedbała opieki nad kobietą

Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc

Tego, co zobaczyli, nigdy nie zapomną

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem tego roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

- W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział

chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala - relacjonuje Anna Krasieńska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS.

- Lekarz ze szpitala prosił, żeby sprawdzić, jaki jest stan pacjentki oraz zweryfikować, czy kwalifikuje się ona do przyjęcia na oddział chirurgii. Nasi pracownicy udali się zatem na miejsce i stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. To, co zobaczyli, zro-

biło na nich ogromne wrażenie, długo nie zapomną tego widoku - mówi pani kierownik.

Za późno na ratunek

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów”. Tych ostatnich pracownicy GOPS w Sosnowicy jednak nie zauważyli, ale niezależnie od tego, stan 86-latki był skrajnie ciężki. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Jeszcze przed śmiercią kobiety, 4 listopada, GOPS, zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

- Zostało wszczęte śledztwo w kierunku znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek. Sprawdzamy, czy rodzina nie dopuściła się za-

niechania i czy nie zaniedbała opieki nad kobietą - mówi Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Prokuratura przesłuchuje świadków i gromadzi dokumentację. Postępowanie może utrudnić fakt, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok 86-latki.

- Informacja o zgonie tej kobiety dotarła do nas zbyt późno, dopiero po dwóch tygodniach - tłumaczy Szymański. Na razie nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„To nie mieści się w głowie”

Kierownik GOPS w Sosnowicy mówi, że rodzina, w której doszło do dramatu, nie była pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

- Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. Zimą zawsze jeździmy do samotnych, schorowanych osób, aby sprawdzić, czy mają opał, ale ta rodzina

wcześniej nie prosiła nas o pomoc. Nie pobierała żadnych świadczeń z GOPS, dlatego nie była pod naszym nadzorem - tłumaczy pani kierownik i dodaje, że w trakcie swojej 17-letniej pracy w pomocy społecznej, po raz pierwszy spotkała się z tak dramatyczną sytuacją. Zdaniem Krasieńskiej nie można powiedzieć, że córka całkowicie zaniedbała 86-letnią matkę, ale po pomoc powinna się zgłosić wcześniej.

Mieszkańcy gminy Sosnowica są zszokowani tym, co się stało.

- To nie mieści się w głowie, takie sytuacje nie powinny się wydarzyć w XXI wieku. Odnoszę wrażenie, że każdy po trochu przyczynił się do tej sytuacji - oceniła anonimowo jedna z osób, z którymi rozmawialiśmy. - Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc - dodaje.

Grzegorz Rekiel

Od wyroku minęły dwa miesiące. Miejsce skazanego radnego powinna zająć inna osoba

Zbigniew A. został skazany i stracił mandat radnego. Nadal bierze udział w sesjach i głosuje

Radny Rady Powiatu Puławskiego został uznany za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazany prawomocnym wyrokiem. A to oznacza, że stracił mandat. Zbigniew A. tymczasem nadal głosuje podczas sesji. - Czekamy na oficjalne dokumenty - rozkładają ręce urzędnicy. Te nadal krążą między sądami.

Winny usiłowania kradzieży prądu i ukarany za to karą pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywną w wysokości 10 tys. zł. Tak brzmiał październikowy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie przeciwko Zbigniewowi A., radnemu Rady Powiatu w Puławach, w przeszłości przewodniczącemu Rady Gminy Janowiec. Informowaliśmy o tym na łamach „Wspólnoty Puławskiej”. Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. W maju br. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Zbigniewa A. za winnego kradzieży prądu i wymierzył mu surowszą karę - min. 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Radny się jednak od tego wyroku odwołał, sprawa została rozstrzygnięta w październiku.

Czekają na dokumenty

Artykuły prasowe w sprawie wyroku, którym został ukarany

radny Zbigniew A., dotarły do przewodniczącego Rady Powiatu Puławskiego. Ten póki co jednak nie zamierza podejmować działań wobec radnego z gminy Janowiec. - Nie mam żadnego dokumentu, który nakładałby na mnie obowiązek związany z podejmowaniem działań dotyczących tego, czego prasa najprawdopodobniej by ode mnie oczekiwała. Urząd czy organy nie mogą opierać się na domniemaniach. Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego - zaznacza Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego.

Podobnie Starostwo Powiatowe w Puławach, którego urzędnicy też czekają na dokumenty. - Nie mamy jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie. O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych. Podobnie jak komisarz wyborczy. Gdy komisarz wyborczy dostanie postanowienie sądu, wyda obwieszczenie o wygaszeniu mandatu, będzie ono obowiązywało od daty wydania wyroku - mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz Starostwa Powiatu Puławskiego.

Mandat wygaszony. A Zbigniew A. nadal głosuje

Podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim powiecie - gdy radny Rady Powiatu Opolskiego



Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji

go Marcin P. został skazany prawomocnym wyrokiem za zatajanie w oświadczeniach majątkowym istotnych informacji.

Na tym przykładzie można się było przekonać, że mandat radnego jest wygaszany równocześnie z wydaniem przeciwko niemu prawomocnego wyroku, skazującego za umyślne przestępstwo.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego - wyjaśniała wówczas „Wspólnocie Opolskiej” Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Tymczasem już po wydaniu prawomocnego wyroku rad-

ny Zbigniew A. brał udział w sesjach Rady Powiatu Puławskiego w październiku i listopadzie, oddawał głosy w głosowaniach.

- Jeżeli doniesienia prasowe zostaną potwierdzone oficjalnymi dokumentami, będzie to oznaczało, że od 21 października mandat radnego został wygaszony. W kwestii związanej z głosami oddanymi przez radnego podczas sesji, które odbyły się już po 21 października br., zwrócimy się z prośbą o interpretację do nadzoru prawnego wojewody lubelskiego i ewentualne wskazówki, co z tym zrobić. W kwestii diet najprawdopodobniej wystąpimy do radnego z wnioskiem o zwrot pobranych diet. To bardzo nietypowa sytuacja, nasi prawnicy nad tym intensywnie pracują - dodaje Waldemar Orkiszewski.

Akta krążą między sądami

Jak dowiedzieliśmy się w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie, prezes Sądu Rejonowego w Puławach jedynie poinformowała tę jednostkę, że akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. A żeby komisarz wyborczy mógł wydać obwieszczenie o wygaszeniu mandatu radnego, musi mieć na biurku odpis prawomocnego wyroku sądu. Niemniej, to



Waldemar Orkiszewski sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach

O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych



Janusz Wawerski przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego

jedynie formalność - wiążący jest prawomocny wyrok.

Ten zapadł 21 października. Do 18 listopada akta sprawy przebywały w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

- Do sądu wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku, sędzia był zobowiązany do sporządzenia pisemnego uzasadnienia. 18 listopada akta sprawy zostały wysłane z powrotem do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego SO w Lublinie.

Jeszcze w listopadzie akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - „w przedmiocie wznowienia postępowania Sądu Rejonowego w Puławach”.

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” zapowie-

dział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Wchodzi następny z listy

W takiej sytuacji, po wygaśnięciu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście jest „czysty” w Krajowym Rejestrze Karnym oraz wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego.

Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie A. (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

POWIAT PUŁAWSKI:

Dwie młode kobiety zmarły po tym, jak potrafił je samochód w miejscowości Młynki. Policja ustaliła, że kierująca toyotą zatrzymała się na poboczu drogi, by 23-latkę na chwilę mogły wysiąść z pojazdu, bo źle się poczuły.

Do wypadku doszło w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim. Policja ustaliła, że w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latkę. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie, na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, miały się źle poczuć i chciały na chwilę wysiąść.



Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa

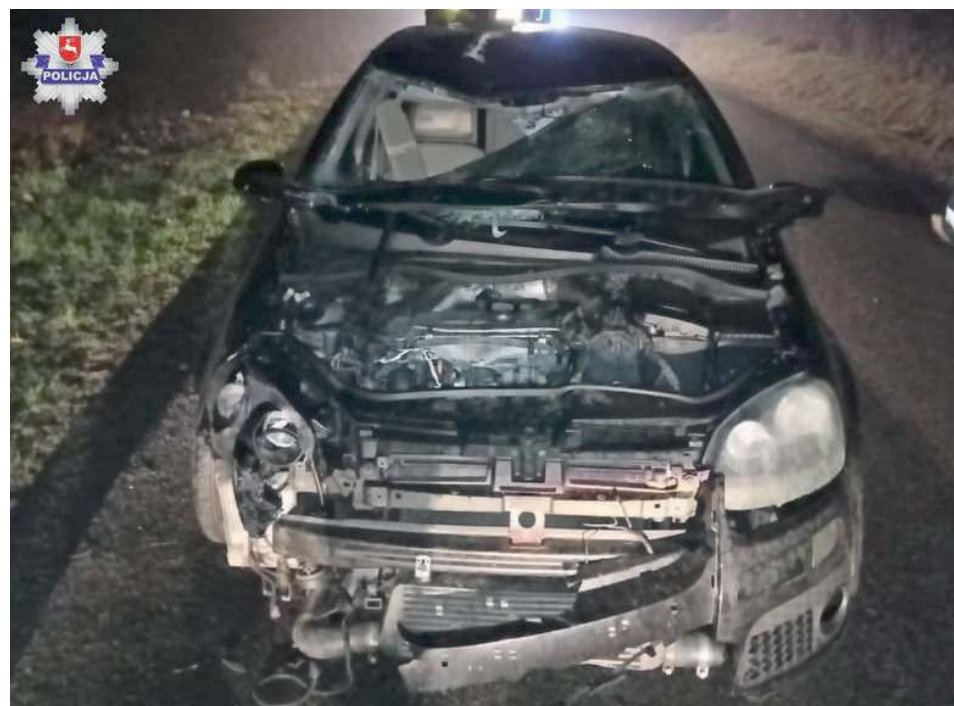
- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na miejscu policjanci prowadzili oględziny miejsca wypadku pod nadzo-

rem prokuratora. Zwłoki ofiar wypadku - mieszkanki Puław, zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Kierowcy - zarówno 45-latkę kierującą toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi.

Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku.

Joanna Niecko



Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

Potrącenie rowerzysty. Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. potrącenia 11-letniego rowerzysty, do którego doszło kilka miesięcy temu w Parczewie. Chłopak był jedynym winowajcą.

Wszystko rozegrało się na początku sierpnia na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Było późne popołudnie. 11-latek wyjeżdżał rowerem z drogi podporządkowanej.

– Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że chłopak nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi, który poruszał się ulicą Sienkiewicza. 11-latek wjechał wprost pod koła samochodu osobowego, którym kierował 19-letni mężczyzna – relacjonowała aspirantka sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Potrącony chłopak z impetem upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

– Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez załogę pogotowia zapadła decyzja o przewożeniu rannego śmi-



Volkswagen Jetta poruszał się ulicą Sienkiewicza

głowcem do szpitala – dodała Borowik. Policjanci przebadali kierowcę volkswagena alkomatem – był trzeźwy.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. W sprawie wypowiadał się biegły z zakresu ruchu drogowego. Niedawno jego opinia wpłynęła do prokuratury, a postępowanie zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Oznacza to, że jedynym winowajcą był rowerzysta. Na szczęście, przeżył wypadek.

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski: Policjant drogówki zginął od postrzału w komendzie

Nie żyje 38-letni policjant Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

Dramat rozegrał się w niedzielę (19 grudnia) po południu. Sygnał o zdarzeniu dostaliśmy od Czytelnika.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego, ale informacji w tej sprawie udziela prokuratura – powiedział nam w poniedziałek aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury, potwier-

dził, że jednostka prowadzi postępowanie ws. śmierci policjanta.

– Toczy się w kierunku namowy do samobójstwa, ale na tym etapie nie ujawniamy szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie – zapowiedział Syczyński.

Więcej szczegółów podała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wyjaśniła, że policjant prawdopodobnie zginął od postrzału, a do zdarzenia doszło na terenie komendy.

Koledzy policjanta są w szoku. – To ciężka chwila dla naszej

Janusz Syczyński

szef radzyńskiej prokuratury

Do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie

komendy. Mówimy o śmierci kolegi, z którym pracowaliśmy, który służył w policji przez 15 lat. Nie jesteśmy dużą komendą i każdy każdego zna, nawet jeżeli nie jeździ z daną osobą na patrolu – zauważył Mucha, dodając, że w czasie swojej kilkunastoletniej pracy w policji nie spotkał się z podobną sytuacją.

Za namowę lub pomoc w popełnieniu samobójstwa grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Śmierć 38-letniego policjanta to kolejne dramatyczne zdarzenie dla radzyńskiej jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. W połowie września w czasie próby zatrzymania dostawczego volkswagena potrącony został jeden z funkcjonariuszy. Doznał poważnych obrażeń, a prokuratura postawiła 34-letniemu kierowcy samochodu zarzut usiłowania zabójstwa.

Grzegorz Rekiel

Wymierzył cios siekierą w głowę swojego brata. Z zazdrości o żonę

Wyrok jest tak łagodny, że Łukasz Z. nawet nie będzie musiał iść do więzienia. 39-letni lublinianin przyłożył siekierą swojemu bratu w głowę, bo zastał go w domu ze swoją żoną. Prokurator zarzucał mu usiłowanie zabójstwa, ale sędziowie byli wyjątkowo łaskawi.

Do zdarzenia doszło 14 grudnia 2019 roku. Łukasz Z. wpadł do mieszkania w budynku przy ul. Garbarskiej w Lublinie, w którym do niedawna mieszkał ze swoją żoną i jej dwójką dzieci. 39-latek w ręku miał siekierę. Gdy wszedł

do mieszkania, naprzeciwko niego stanął jego brat. Oskarżony wpadł w furię.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Łukasz Z. zadał bratu cios siekierą w głowę. Gdy pokrzywdzony zaczął krzyczeć, że został ranny, napastnik odpuścił atak, po czym się oddalił. Szybko wpadł w ręce policjantów. Dla pokrzywdzonego starcie z bratem skończyło się raną głowy. Biegły z zakresu medycyny sądowej nie był w stanie określić, czy rana to efekt uderzenia ostrzem, czy obu-

chem siekierą. Łukasz Z. został oskarżony przez prokuraturę o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 13 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie był wyjątkowo łaskawy. Czyn Łukasza Z. zakwalifikowano jako usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, umorzono też postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną Łukasza Z., o co 39-latek jednocześnie był oskarżony w ramach tego procesu.

Na korzyść oskarżonego wpłynął fakt, iż w trakcie procesu brat mu wybaczył i mężczyźni oficjalnie się pogodzili.

Pomimo tego, iż 39-latek w przeszłości był już wielokrotnie karany, sąd wymierzył mu łagodną karę: jednego roku pozbawienia wolności. Na poczet tej kary zakwalifikowano mu dotychczasowy pobyt za kratami w związku z tą sprawą, czyli właśnie rok odsiedziany między grudniem 2019 a grudniem 2020 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

MOŚCIBRODY
z serca Polski

Polecamy się na Święta!

NAJLEPSZE mięsa i wędliny

POLSKIE MIĘSO

BEZSTRESOWY CHÓW

CERTYFIKOWANE PRODUKTY

CHÓW BEZ ANTYBIOTYKÓW I GMO

BEZ ZBĘDNYCH DODATKÓW

PRODUKT POLSKI

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Para prezydencka w Kodniu



Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda i prezydent RP Andrzej Duda

Para Prezydencka przyjeżdża 21 grudnia do Kodnia w pow. bialskim, żeby odwiedzić służby graniczne i mieszkańców.

O godz. 14.20 będzie miało miejsce złożenie kwiatów przez prezydenta Andrzeja Dudę i pierwszą damę pod Pomnikiem Niepodległości.

Później, o godz. 14.30, w kodeńskiej bazylice zaplanowano koncert kolęd dla „służb broniących granicy”. Wystąpi Roksana Węgiel oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

(McM)

W SKRÓCIE Z LUBLINA Lublin24.pl

Mimo ostrzeżeń policji straciła fortunę

63-latką z Lublina chciała zarobić na kryptowalutach. Kobieta już po pierwszym przelewie na kwotę 800 złotych została wezwana do banku i ostrzeżona, że może mieć do czynienia z przestępcami. Jednak po powrocie do domu otrzymała kolejny telefon od rzekomego brokera i pozwoliła wyprowadzić ze swojego konta ponad 100 tysięcy złotych.

Pożar w centrum Lublina

Przy ul. Narutowicza wybuchł pożar. W jednym z mieszkań zapaliła się wersalka. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Auto zapaliło się podczas jazdy

Na jednym ze skrzyżowań zapalił się samochód. Kierująca zauważyła dym wydobywający się z auta. Z pomocą przyszli inni kierowcy - gaśnicami ugasił ogień.

Uderzył w słup

Do szpitala trafiły dwie osoby w wyniku wypadku na Czechowie. Dachował samochód osobowy. Kierowca wpadł w poślizg. W efekcie auto wypadło z drogi, po czym uderzyło w betonowy słup i przewróciło znaki drogowe.

Zderzył się z innym samochodem i latarnią

W Lublinie z powodu nieustąpienia pierwszeństwa, toyota zderzyła się z peugeotem, po czym uderzyła w latarnię uliczną. Kierowca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Uderzył w słup

Kierowca stracił panowanie nad swoim samochodem. Potem wjechał na pas zieleni i uderzył w słup trakcji trolejbusowej. Kierowca wysiadł z auta bez obrażeń. Spod maski pojazdu wydobywał się dym.

Pomóżmy Kacprowi i Karolinie

Piernikowa Akcja Grudniowa dla Kacperka i jego mamy

Kilka miesięcy temu życie Kacpra i jego mamy przewróciło się do góry nogami. W wypadku stracili tatę i męża... Na domiar złego pani Karolina cierpi na nieuleczalną chorobę.

Nieuleczalna choroba

Karolina Micek cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), które zdiagnozowano u niej w 2001 roku. Jest to przewlekła choroba zapalna atakująca nie tylko stawy, ale też inne narządy. Jednym z jej objawów jest ból oraz sztywność stawów, obrzęki stawów rąk i stóp, chociaż choroba może też zaatakować inne stawy. Dochodzi do niszczenia chrząstek, kości, ścięgien i więzadeł, są to zniszczenia nieodwracalne, których efektem jest utrata ruchomości stawów. Nieleczony RZS prowadzi do ciężkiej niesprawności, do uszkodzenia wielu narządów, a zdarza się, że również (w wyniku powikłań, np. zawał serca, udar mózgu) do przedwczesnej śmierci... Tylko szybkie leczenie może zahamować postęp choroby, zapobiec jej powikłaniom i umożliwić normalne funkcjonowanie. Jest to schorzenie nieuleczalne.

Ale to nie wszystko...

Kobieta cierpi też na jaskrę i niedoczynność tarczycy leczy się w poradni onkologicznej, ze względu na obciążenie genem nowotworowym macicy. W związku ze stanem swojego zdrowia jest całkowicie niezdolna do pracy. Na domiar złego trzy miesiące temu w tragicznym wypadku straciła męża - Marcina, dlatego dodatkowo jest też pod opieką psychologa. Karolina jest mamą 7-letniego Kacperka, ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej. Po stracie taty chłopiec zamknął się w sobie, ze względu na przeżytą traumę, „zablokował się” w procesie uczenia, przestał czytać, zapomniał, jak się pisze... Od trzech miesięcy również on jest pod opieką pani psycholog i uczęszcza na zajęcia do poradni psychologicznej. Od śmierci taty chłopiec ma stany lękowe - boi się sam spać, zdiagnozowano u niego także zaburzenia integracji sensorycznej (SI). Jednak dzięki terapii chłopiec powoli się otwiera, ale jeszcze długa droga przed nim.

Tragiczna śmierć męża i ojca

Przypomnijmy. Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni... Akcja poszukiwawcza trwała ponad dobę. Poza strażakami i policją, którzy musieli użyć dronów i samochodów terenowych ze względu na podmokły charakter terenu, brali w niej udział również przyjaciele i znajomi Marcina, również jego żona. - Po przechorowaniu koronawirusa mąż miał powikłania - zaburzenia rytmu serca, uszkodzoną zastawkę. Czekaliśmy na za-

bieg serca, ale ze względu na sytuację pandemiczną, był on przez warszawski szpital ciągle przesuwany. Dziś (13 grudnia - przyp. AG) mijają trzy miesiące, odkąd wyjechał i nie wrócił... - wspomina Karolina. - Wpadł w rów z wodą i w czasie próby wyciągnięcia pojazdu serce mu nie wytrzymało... - dodaje.

Stabilizację finansową rodziny zapewniał Marcin, który prowadził własną działalność „MOTO-DOKTOR POMO-RZE”. Karolina nie może pracować, obecnie utrzymuje się tylko z renty socjalnej - 1066 zł. A potrzeby są spore. Miesięczny koszt leków na RZS to 400 zł, do tego dochodzą wizyty lekarskie, zazwyczaj prywatne. Poza tym kobieta potrzebuje też kropli do oczu. Ze względu na jaskrę przeszła już 13 operacji, m.in. usunięcie zaćmy, laserowy zabieg udrażniający i zmniejszający ciśnienie wewnątrzgałkowe. - Marcin zawsze pomagał innym i był dla mnie największym wsparciem w zmaganiach z chorobą - wspomina Karolina.

Potrzeby przerastają możliwości rodziny

Karolina i Kacper potrzebują

Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni

głównie środków na bieżące potrzeby. Ale nie tylko. Został też do spłacenia kredyt, poza tym Marcin sam remontował ich dom, wielu rzeczy nie zdążył dokończyć.

- Do zrobienia została kuchnia, mamy niewykończone pomieszczenia w domu - powiedziała Karolina. - Meble już mam, mąż zdążył je jeszcze kupić, ale marzę o zrobieniu kuchni - dodaje. To jednak nie wszystko. Poprzez wzgląd na swój stan zdrowia, kobieta martwi się też o przyszłość syna. Chciałaby go w jakiś sposób zabezpieczyć na przyszłość. Z pomocą przyszli już lokalni przedsiębiorcy, którzy zaangażowali się w „akcję piernikową”.

#piernikowaakcjagrudniowa

Jej pomysłodawczynią jest Anna Pyć, właścicielka firmy Pstrąg-Pustelnia. - Chciałam zrobić jakąś pozytywną akcję,

która mogłaby pomóc. A mamy grudzień, więc wpadłam na pomysł z piernikami, które stały się motywem przewodnim akcji - powiedziała pani Ania. - Są pięknie zapakowane, nadają się na prezent. Mogą pełnić więc dwie funkcje - pomagają i cieszą osobę obdarowaną - dodała.

Ogromne wsparcie w organizacji pomocy pani Ania otrzymała, właścicielka Agencji Reklamowej CMYK-DRUK. - Pan Krzysztof wydrukował dla nas plakaty, zrobił pudełka na pierniczki, puszkę i naklejki... - opowiada pani Ania. Piernikowa akcja grudniowa zorganizowana dla Kacpra i jego mamy potrwa do końca grudnia. Rozpoczęła się od wspólnego dekorowania pierników 4 grudnia w Zajeździe Rybackim w Pustelni. W akcję pomocy Kacprowi i jego mamie Karolinie włączyło się wielu przedsiębiorców, poza wspomnianymi wyżej Pstrąg-Pustelnia/Zajazdem Rybackim w Pustelni i CMYK-DRUK-iem



#piernikowaakcjagrudniowa W Zajeździe Rybackim w Pustelni zorganizowano zdobienie pierniczków, cały dochód z trwającej aż do końca grudnia akcji, zostanie przekazany Kacprowi i jego mamie. Pierniki dostać można m.in. w Restauracji Cukrownia, Staroopolska, Nowa Piwnica Smaku za symboliczną kwotę minimum 5 zł wrzuconą do puszek, którą znajdziemy w wybranym lokalu wspierającym akcję



Jeszcze trzy miesiące temu rodzina była szczęśliwa, radzili sobie z przeciwnościami i chorobami pani Karoliny. Teraz kobieta została z tym sama

Jeśli ktoś chciałby pomóc Kacprowi i jego mamie, prosimy o kontakt mejlowy: golebiowska@24wspolnota.pl

Jak możemy pomóc?

z Opola Lubelskiego, również restauracja Staroopolska, Cukrownia i Nowa Piwnica Smaku.

Pomaga też opolska policja. - Zorganizowaliśmy zbiórkę rzeczową i finansową. Z tego, co wiemy, pani Karolina chciałaby dokończyć swoją kuchnię - powiedział asystent. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub. - W związku z tym głównie na tym się skupiamy - dodała. Mąż pani Karoliny sam chętnie i często angażował się w akcje pomocy innym, głównie chorym dzieciom. Wraz z ATV Szejki na początku roku pomagał chorej na SMA Mai, a z Okręgowym Klubem Audi - Adasiowi. Teraz dzięki nam to dobro może wrócić do rodziny Marcina.

Poza akcją piernikową, rodzinie pomóc możemy finansowo, wrzucając datki do puszek umieszczonych w sklepach i lokalach gastronomicznych na terenie Opola Lubelskiego, które włączyły się w akcję piernikową. Potrzebne są także materiały potrzebne do wykończenia domu, przede wszystkim kuchni i łazienki, ale też urządzenia kuchenne, które odciążą stawy Karoliny, np. robot kuchenny z miską itp. Poza tym przedmioty codziennego użytku, m.in. pościel, ręczniki...

AG

Kostka Rubika w pięć sekund. Rekord świata w Lubartowie

113 zawodników zgłosiło się do międzynarodowych zawodów w układaniu kostki Rubika. W sobotę i niedzielę 18-19 grudnia odbyły się w SP nr 1 w Lubartowie.

- Zawody polegają na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika - mówi organizator zawodów Piotr Tokarski. Na wynik zawodnika składa się średnia z pięciu ułożeń kostki.

- Przyjechali zawodnicy z całej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Izraela.



W półfinale padł rekord świata w układaniu kostki 3x3x3. Wynik Tymona Kolasińskiego (5,09 s)

Zwycięzcy najbardziej tradycyjnej konkurencji, układania kostki 3x3x3:

I miejsce Tymon Kolasiński (średnia 5,98 s),

II miejsce - Łukasz Burliga (średnia - 7,35 s),

III miejsce - Jan Zych (średnia - 8,10 s).

Ze zwycięzcami pozują dyrektor SP nr 1 Danuta Sienkiewicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

W zawodach bierze udział obecny mistrz świata i były mistrz świata. Są organizowa-

ne Mistrzostwa Świata, Europy i Polski. Kostka Rubika jest ciągle popularna, trzeba

tylko ją przypominać - mówi Piotr Tokarski.

Marcin Kusyk



Do zawodów zgłosiło się 113 osób



Zawodnicy układali kostkę Rubika na czas

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu dużo zdrowia,
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła
i ciepła rodzinnej atmosfery,
a w nadchodzącym 2022 Roku
spełnienia marzeń, wszelkiej pomyślności
oraz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Ryszard Szczygieł
Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego



Lukow24.pl

Oglądaj nasz kanał na YouTube

**W tym wyjątkowym świątecznym czasie
życzymy Wam zadowolenia i satysfakcji
z wyzwań podejmowanych na co dzień.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój, wytchnienie i radość.
Każda chwila świąt Bożego Narodzenia niech
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was zdrowiem,
pomyślnością i szczęściem.**

Matysz Orzechowski
Prezes Grupy Wydawniczej Wspólnota
z Pracownikami

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA



W debacie między katolikami i protestantami udział wzięły najtęższe głowy XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

Kibice wznosili okrzyki i przeszkadzali uczestnikom dyskusji. Jeden drugiemu przypisywał nieuctwo, drwił z tusz i łysiny rywala, nie szczędzono sobie złośliwości. Na sali obrad zjawiało się mnóstwo świetnie wykształconych ludzi i chwilami było dość zabawnie, ale jednak nawet w Lubartowie nie udało się ostatecznie ustalić, czy Jezus jest równy Bogu Ojcu i czy rzeczywiście chleb i wino realnie zamienia się w Ciało i Krew.

Jedną rzecz w tej historii o teologicznej świetności Lubartowa trzeba mieć cały czas przed oczami, żeby zrozumieć jej nadzwyczajność. W ówczesnej Europie normalną i powszechną metodą rozstrzygania kontrowersji religijnych było toczenie wojen (specjalizowali się w tym Niemcy), nocne rzezie (z najsłynniejszą „nocą św. Bartłomieja” w Paryżu), wzajemne palenie domniemanych herezyków na stosach (tu protestanci, zwłaszcza w Szwajcarii, bywali równie skuteczni, co katolicy), samospalenia (rosyjscy starowierzy w XVII wieku będą częściej wybierać zbiorowe samobójstwa niż przyjęcie zmian w liturgii) i inne tego typu pobożne procedury. Fakt, że w Rzeczypospolitej załatwiano to np. za pomocą dyskusji uczonych w lubartowskim kościele, stanowił o jej wyjątkowości i powinien do dziś być fundamentem naszej dumy narodowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy było to rezultatem świadomości wypracowanej intelektualnej postawy tolerancji religijnej, czy też po prostu indyferentyzmu (łagodnego zobojętnienia na sprawy, które przecież nie każdego tak samo dotyczą...), skutek jednak był ewidentny i różny od reszty Europy.

Barwna mapa lubelskiej pobożności

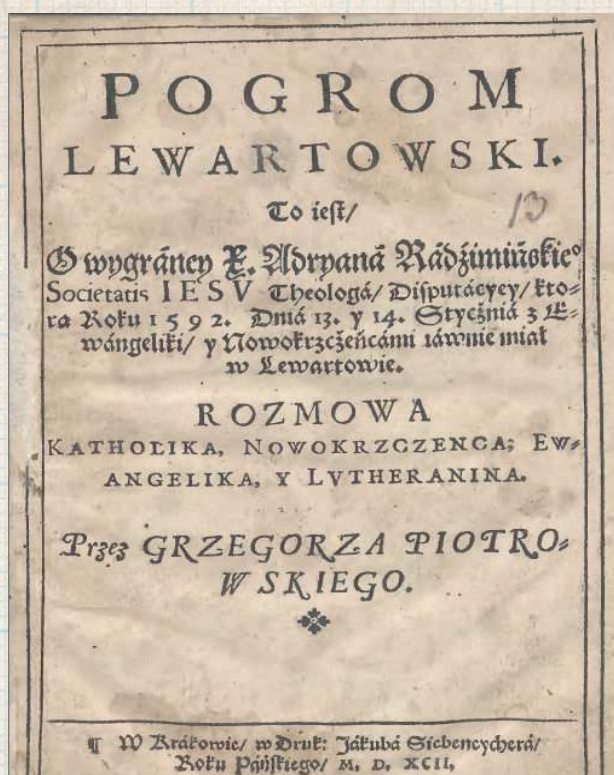
Chętnych do debatowania zaś było wielu. Przede wszystkim bronić swoich pozycji musieli przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Rewolucja rozpoczęta ok. 1517 roku przez Marcina Lutra, błyskawicznie

zaczęła odbierać katolikom to, do czego przywykli: monopol na nauczanie i definiowanie dobra i zła, ale także wpływy polityczne i pozycję ekonomiczną. Trudności zmobilizowały najprzemyślniejszych do wysiłku, którym był Sobór Trydencki, porządkujący życie i dyscyplinę kościelną. Papież zyskał też szturmowe oddziały teologicznych komandosów w postaci zakonu jezuitów, nie tylko ślepo wiernych Rzymowi, ale też doskonale wyedukowanych i zdeterminowanych do działania. Po przeciwnej stronie nie brakowało również sprawnych szermierzy. Charakterystyczną cechą ruchu protestanckiego był nacisk na edukację i tworzenie szkół, niezależnie od tego, w co poszczególne kongregacje dokładnie wierzyły: na samej tylko, bliskiej nam Lubelszczyźnie, oprócz luteranów i kalwinów, byli arianie (tzw. bracia polscy, odrzucający naukę o Trójcy Świętej i mający dość radykalne postulaty społeczne), byli dwubożanie (inaczej dyteści, którzy nie uznawali oddzielnej osobowości Ducha Świętego) - z wolności duchowej i intelektualnej można było korzystać w zasadzie zupełnie dowolnie, byle nie naruszać praw i spokoju wyznawania innych. A przecież to nie koniec panoramy chrześcijaństwa: byli przecież prawosławni (ponoszący w tym momencie duże straty na rzecz głównie protestantów!), za chwilę dojdzie do katolicko - prawosławnej unii brzeskiej, byli wyznawcy kościoła ormiańskiego...

Debata w Lubartowie była jednym z najciekawszych momentów sporu katolików i protestantów

Protestancka świetność Lewartowa

Na tym tle Lubartów (wtedy Lewartów, od herbu Firlejów Lewart) był fortecą reformacji. Mikołaj Firlej, syn Piotra, pościągł z Holandii i Flandrii swoich prześladowanych tam współwyznawców kalwinów, w większości zręcznych tkaczy i rękodzielników. Stworzył w ten sposób solidne podstawy pod rozwój



Nie zaniechano oczywiście ogłosić domniemanego zwycięstwa drukiem. Lubelscy jezuici wydali wierszowany pamflet „Pogrom Lewartowski To jest O wygranej [...] Adryana Radziwiłłowskiego [...] Disputacęy ktora Roku 1592 Dnia 13 y 14 Stycznia z Ewangeliki y Nowokrzęściami iawnie miał w Lewartowie. Rozmowa Katholika, Nowokrzeczenca, Ewangelika, y Lutheranina Przez Grzegorza Piotrowskiego...

Znakomita humanistyczna ariańska szkoła z Lewartowa wyniesie się z końcem XVI wieku, po śmierci jej ostatniego protektora Kazimirskiego, który, notabene, przed samą śmiercią nawrócił się na katolicyzm

gospodarczy miasta. Kościół św. Piotra i Pawła oddał protestantom, katolicy musieli w niedzielę i święta dreptać do kaplicy w odległej o kilka kilometrów Łucce. W mieście działały dwie szkoły: kalwińska i ariańska. W pierwszej prym wiedli Ślązak Samuel Wolf oraz Stanisław Pietrzycki, a wśród wykładowców można było spotkać gości z całego kraju. Po śmierci Mikołaja w 1588 roku powstała szkoła ariańska. Jej rektorem był Wojciech z Kalisza, niezły mówca i wybitny jak na polskie stosunki pedagog. Nauczanie w niej trwało pięć lat, nie było skoncentrowane ściśle na sprawach religijnych, etyki uczono tam z Arystotelesa, prawa, ekonomii i retoryki od najlepszych mistrzów renesansu - bez przesady orzec można, że Schola Levartoviana była to jedna z najlepszych szkół w całej Polsce. Nigdy wcześniej ani później miasto nie miało tak dobrej placówki. Zjeżdżali wtedy do niej szlachecy synowie z całej Litwy, a nawet Inflant. Co ciekawe, w gronie studentów było też

wielu katolików.

Jezuici rzucają wyzwanie

Lublin był zaś twierdzą katolicką. Oprócz ojców dominikanów, opiekujących się sławnym na całą Europę sanktuarium Krzyża Świętego, od 1582 roku zagościli tam jezuici, którzy szybko stworzyli w swoim kościele silny ośrodek kontrreformacji, wydający liczne publikacje i prowadzący misje nawet w dość odległych parafiach. Na dysputę z udziałem kalwinów, arian i katolików zaczęto zwać się w końcu roku 1591. Nie była to w Lubartowie koncepcja nowa: wcześniej już miało miejsce kilka publicznych dyskusji między różnymi denominacjami protestanckimi. Tym razem tematy wyznaczali jezuici, którym przewodził, wielce wymowny i charyzmatyczny, ojciec Adrian Radziwiłłowski. Arian poprosił o ustosunkowanie się do tezy, że „Jezus Christus Pan a Zbawiciel nasz, jest nie tylko człowiekiem

prawdziwym, ale i Bogiem przedwiecznym”, a kalwinów o opinię, czy zaiste „Jezus Christus Bóg przedwieczny, zostawił nam sakrament ciała i krwi swojej, w którym pod osobą chleba i wina jest prawdziwe ciało i krew prawdziwa jego; dlatego, iż sam, wziąwszy Chleb w ręce, na Ostatniej Wieczery rzec raczył: To jest ciało moje, także też i kielich: To jest krew moja Nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na opuszczenie grzechów. Pamiętajmy, że arianie gest przeistoczenia uważali tylko za pewien symbol.

Intelektualna Liga Mistrzów

Wojciech z Kalisza, widząc, że kroi się poważna batalia, ściągnął posiłki z Lublina. Były to poważne gwiazdy: wybitny poeta Erazm Otwinowski, publicysta Marcin Czechowicz, błyskotliwy teolog Faust Socyn, słynny też we Francji Piotr Stoiński, znakomici szermierze kalwinizmu Grzegorz Jankowski i Franciszek Jeziński. Jezuitorów zaś stanęło trzech, ale same tegie głowy: rzeczony ojciec Radziwiłłowski, liderujący grupie, rektor Marcin Łaszcz i Jakub Szafarzyński. Miejsce starcia wyznaczono w kościele. Tłum przywalił licznie, w ławkach siedzieli moiżni tego świata, wojewoda, starostowie, urzędnicy ziemscy i sądowi, pospólstwo tłoczyło się po bokach - dziś mecze piłkarskie nie budzą takich emocji.

Przemowy, wrzaski, szyderstwa

Arian posadzono mało korzystnie, blisko rozmocjonowanego tłumu. Co Wojciech z Kalisza chciał się odezwać, to mu przeszkadzano okrzykami, trzaskami, gwizdami, jeśli chcieli przerwać jezuitorom, to do porządku doprowadzały ich służby wojewodzińskie. Jezuitor siedział na wysokim krześle, arian upchnięto w kąciu za chrzcielnicą. Radziwiłłowski nie był nawet za bardzo skłonny słuchać rywala, od progu podkreślał, że u protestantów lada kto może się zajmować teologią, „...oracz, mydlarz, stolarz, niewiasty i inszych ludzi motłoch, którzy u was są doktorami i kaznodziejami”. Łatwo się domyślić, że nawet trwająca 13 stycznia 1592

Końcówka XVI wieku była złotym wiekiem Lubartowa: działały dwie szkoły, a Firlej sprowadzał świetnych rzemieślników z Flandrii

roku przez siedem godzin debata o boskości Chrystusa, nie rozstrzygnęła sprawy, ani nawet nie popchnęła jej znacząco do przodu. Wieczorem zaś wałkowano sprawę Przeistoczenia. Naprzeciw jezuitorów stanął pastor lubartowskich kalwinów, słynny z uczoności Jankowski. I on, i wspierający go Jeziński, upierali się, że chleb pozostaje chlebem, nie wzruszały ich argumenty Radziwiłłowskiego, nawet kiedy podawane były po grecku.

Potem już tylko epitety

Następnego dnia wrócono do kwestii boskości Jezusa. Na mównicę, przy pewnych obawach jezuitorów wyszedł arianin Jan Niemojewski, wybitny erudyta i znakomity mówca. Wykładał, że Jezus miał swój początek w czasie, przywoływał rozmaite formuły logiczne i teologiczne. W odpowiedzi usłyszał, że jest „kmiem z roli, diakonem lubelskim, biskupem bez infuły, starcem nieostrożnym bydlu leśnemu podobnym”. Dostało mu się nawet z powodu ubogiego stroju, w jakim przybył na debatę. Nikt oczywiście do nikogo za takie drobiazgi nie czuł nadmiernej urazy, ot, w teologicznym ferworze może się parę słów za dużo najpocziwszemu przydać...

Każdy ogłosił zwycięstwo. Trzeciego dnia już nie dyskutowano, arianie byli wprawdzie gotowi, do głosu rwali się Niemojewski i Stoiński, ale jezuici nie podjęli rękawicy. Po kilku dniach wszyscy rozjechali się w swoje strony. Jechali w zapewne dobrych humorach, bo osiągnęli to, po co przyjechali: możliwość opowiadania swoim parafianom, że oto udało im się rozbić w proch i pył argumenty adwersarzy, wykażać wyższość własnej, jedynie słusznej nauki i przekonać do niej rzesze wiernych. Bo przecież nikt nie uwierzył, że jadąc do Lewartowa, liczyli, że cokolwiek uda się tam ustalić...

Zbigniew Smółko

Jakie listy pisał mieszkaniak Markuszowa do redakcji

Życie od targu do targu - Markuszów w dawnej prasie

...skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani... - takie świadectwo swoim sąsiadom wystawił niejaki „Markuszewiak” w liście do redakcji poczytnej gazety dla rolników.

W piśmie Zorza (dostępne w internecie na stronie www.polona.pl) w lipcu 1896 roku znajdujemy następującą korespondencję z terenu:

...Markuszów jest to osada położona w guberni lubelskiej, o dwadzieścia wiorst od rzeki Wisły. Markuszowiacy trudnili się furmaństwem, dopokąd blisko nie było kolei i mieli z tego bardzo dobre zarobki, ale dziś czas inny, wszystkie furmanki zastąpiła kolej więc rzemiosło markuszowiaków upadło. W Markuszowie odbywa się co dwa tygodnie jarmark, więc ludność tutejsza tylko raz na dwa tygodnie może zarobić dobrze, a potem, zamiast brać się do stałego handlu bądź jakiego innego rzemiosła, chodzi i wyglądając targu, narzeka na ciężkie czasy. Ale jakże się wezmą do jakiegoś przemysłu,

skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani. Szkołę też mają pod nosem, ale kiedy dzieci do niej nie posyłają, a kiedy posyłają niektórzy to tylko na stratę czasu. Jest tu również dużo takich, co bez żadnego zajęcia tracą po szynkach żydowskich nie tylko dni, ale i grosz prawie ostatni. - Kościołów mamy tu dwa, jeden parafialny pod wezwaniem świętego Józefa, drugi pod wezwaniem świętego Ducha. Od pustów mamy też kilka do roku. Otóż Markuszowiacy i z tego korzystają i to najzamożniejsi, co mają studnie własne: oni to wysyłają dzieci sprzedawać wodę, biorąc po cztery grosze za jeden kubek. - podpisano: Markuszowiak.

Tak gorzki obraz społeczności opublikowano w 1896 roku. Nie sposób dociec autora, ale niewielka w tym strata, bo i tak raczej, ze stopnia zgorzknienia sądząc, nie mógł liczyć na zbyt wielu przyjaciół.

Kiedyś nie tylko poniedziałek

Naszą uwagę, poza furą złościwości, przyciąga kwestia organizowanych w Markuszowie (wtedy jeszcze pisany „Mar-



Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z 1939 roku. Jeden z ciekawszych zabytków miasteczka, pochodząca z 1609 roku kapliczka z herbem dobroczyńców miasta, rodu Firlejów. Stoi koło kościoła św. Ducha. Zaprojektowana przez Piotra Durie (co sugerują zachowane inicjały) zwraca uwagę elegancją, zwłaszcza bardzo stylowej górnej części. Figurka Matki Boskiej z pewnością nie jest oryginalna. Podobnie jak sama lokalizacja - pierwotnie stała w okolicach dzisiejszej szkoły. W artykule z 1939 roku jest opisywana: u wjazdu od strony Kurowa stoi w polu renesansowa przydrożna kapliczka rzeźbiona w czerwonym i białym kamieniu z herbem Lewart, szlachetna w proporcjach a w porównaniu z innymi okazami rzeźby Markuszewa poprawna w wykonaniu...

kuszew”) jarmarków. Dziś poniedziałek to dzień, kiedy w miasteczku wrze handel. Tradycja jest długa, znane są przywileje odbywania jarmarków, nadane jeszcze przez niedysiejszego właściciela miasta, Jana III Sobieskiego, który trzydniowe jarmarki dopuścił sześć razy do roku: na św. Macieja Apostoła, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jędrzeja i na św. Tomasza. Z czasem jednak coraz to i bardziej Markuszów, także w oczach swoich mieszkańców, oddalał się od znakomitych czasów Firlejów i Sobieskich, a nawet Hryniewieckich. W 1939 roku inna gazeta, dość popularny w całym kraju Tygodnik Ilustrowany, zamieściła dość obszerny, dwukolumnowy artykuł, podpisany przez niejakiego Z.M. o Markuszewie. Koncentruje się on jednak na historycznych dawnościach i relacjonuje stan zachowania zabytków.

Tylko przeszłość, nic o dzisiaj...

Dzisiaj osada, niegdyś miasto prywatne, leży w połowie drogi z Puław do Lublina, o kilka kilometrów do Kurowa, nad brzegiem rzeczki, tworzącej zagłębienie wśród okolicznej wyżyny. (...) Markuszew posiada kilka

cennych zabytków architektury i rzeźby, z których nie wszystkie są znane, a żaden nie był dotychczas reprodukowany... Oba kościoły gazetowy przewodnik znajduje krytycznie: o kościele św. Ducha pisze, że ...jako filialny rzadko używany, zagrożony jest zniszczeniem, czemu usiłuje przeciwdziałać przeznaczony proboszcz markuszewski, ksiądz Soszyński. Drugi kościół, pw. św. Józefa (...) budowany późno w okresie dojrzałego baroku, któremu zawdzięcza dwie niezgrabne niskie wieże, jest on naśladownictwem już martwym stylu lubelskiego, być może jednak dzięki temu właśnie w ogólnej sylwetce przypomina bardzo farę kazimierską. Na koniec tej podróży po terra incognita autor ubolewa, że ...Markuszew do tej pory nieopracowany monograficznie, nie jest też wcale wyzyskany jako obiekt turystyczny, chociaż leży tak blisko Lublina, Puław, Kazimierza czy Nałęczowa... (nr 13 z 1939 r., s. 210, dostęp na stronie bcu.lib.uni.lodz.pl. Artykuł ten jest też o tyle ciekawy, że stanowi źródło kilku, nie najlepszej jakości wprowadzeń, ale zupełnie unikalnych fotografii ówczesnego stanu miejscowości).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonane w Białej Podlaskiej w trakcie okupacji niemieckiej (1939 - 1944), autorem był fotograf Sieredzki (po którym zostało też dużo ważnych zdjęć z ówczesnego Lublina i regionu). Na tym sielskim obrazku, pokazującym ładne kamienice, piękne krzewy i swobodnie spacerującą dziewczynkę z siostrzyczką, nic nie wskazuje, że jest to dramatyczny czas, a na tym placu odbędzie się bądź już odbyły dwie zbiorowe egzekucje...



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiadek zmienił kierunek

Herb Adamowa (powiat łukowski) skonstruowany jest bardzo rozsądnie: po prostu odwótuje się w prawidłowy sposób do znaków miejscowej szlachty. Najstarsze wyobrażenie wyglądało jednak nieco inaczej.

Kiedy widzimy w herbie kroczącego niedźwiezia, przeważnie będzie to nawiązanie do popularnego na wschodzie Polski herbu Rawicz, który w podstawowej formie przedstawia pannę na niedźwiedziu. Tak jest np. w herbie Radzina Podlaskiego, Przysuchy, Ożarowa czy Moniek. Jako że



pierwsi znani właściciele Jadaromina (tak kiedyś zwał się Adamów), Rusieccy pieczętowali się Rawą, wybór był prosty: bierzemy Rawicza, coś zmieniamy

(tzw. uszczerbienie) i mamy gotowy herb ziemski. Najstarsza jednak miejska pieczęć, z połowy XVI w., pokazuje niedźwiezia idącego w heraldyczną lewą (stronę w herbach określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę) stronę. Z zasady zwierzęta idą (bądź patrzą) w prawo, inaczej wymaga to jakiegoś uzasadnienia. Tu trudno je znaleźć, więc przyjęto, że rzeźmiśnik robiący pieczęć, popełnił błąd. Więc ustalając w 2013 roku herb, Rada Gminy Adamów przyjęła go bez dodatkowej zmiany: w polu złotym niedźwiedzia czarnego kroczącego.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Fantastyczna końcówka Górnika. Przezimują w dobrych humorach

Cztery zwycięstwa na koniec roku zielono-czarnych! „Górnicy” pokonali w niedzielę u siebie z Zagłębiem 2:1, choć jeszcze w 83. minucie przegrywali 0:1. To był ostatni mecz łącznian w 2021 roku.

Trener Kamil Kiereś zapowiadał, że jego drużyna w niedzielę z Zagłębiem zagra o komplet punktów. Miał ku temu podstawy, bo zielono-czarni notowali przed tym spotkaniem trzy zwycięstwa z rzędu, licząc także pucharową wygraną z Koroną Kielce. „Miedziowi” z kolei mieli za sobą serię czterech kolejnych przegranych w delegacjach i byli tuż po zwolnieniu trenera Dariusza Żurawia, którego zastąpił Paweł Karmelita.

Mecz zielono-czarni zaczęli źle, bo w 13 minucie stracili bramkę na 0:1 - świetnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jakub Żubrowski. Pomocnik oddał strzał z odległo-

ści ponad 20 metrów, a zanim piłka wpadła do siatki, odbiła się jeszcze od słupka bramki Macieja Gostomskiego.

W odpowiedzi groźnie z dystansu uderzał Jason Lokilo, a głową z bliska próbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia Bartosz Śpiączka. Pierwsza z wymienionych prób była niecelna, z drugą bez problemu poradził sobie golkeeper „Miedziowych”. Jeszcze przed przerwą mogło być 2:0, jednak Gostomski obronił strzał Kacpra Chodyny.

Zaraz po zmianie stron świetną okazję miał Patryk Szysz. Były napastnik Górnika nie dał rady wykorzystać złego zagrania Lokilo i minąć bramkarza łącznian. Wychowankę zielono-czarnych również dobrą okazję miał chwilę później, ale w ostatnim momencie jego strzał do pustej bramki przyblokował Leandro.

Gospodarze dopięli swego w 83 minucie. Przemysław Banaszak trafił z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką w swojej szesnastce Kacper

Lepczyński.

Decydujący cios Górnik zadał w doliczonym czasie gry - po dośrodkowaniu z rzutu różnego od Damiana Gąski głową piłkę do siatki Zagłębia skierował Bartosz Śpiączka.

Zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrali 2:1 i dopisali do swojego dorobku trzy punkty. Dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia to czwarte zwycięstwo z rzędu. Na świąteczne urlopy „Górnicy” rozjadą się więc w dobrych humorach.

GÓRNIK ŁĘCZNA - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszak 83' (k), Śpiączka 90' +1 - Żubrowski 13'.

Górnik: Gostomski - Eyenga - Lokilo, Gąska (90' Kalinkowski), Goliński (46' Banaszak), Gol, Krykun (69' Pajnowski), Leandro, Rymaniak, Serrano (60' Drewniak), Śpiączka, Sześciński.



Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Na święta jedziemy w super nastrojach

Widziałem statystyki po meczu. Oddaliśmy 16 strzałów z czego

siedem celnych, Zagłębie oddało siedem strzałów w tym dwa celne, także nawet druga odsłona spotkania pokazała, że tę przewagę osiągnęliśmy. Oczywiście był moment, kiedy potencjalnie Zagłębie zdobyło bramkę na 2:0. Gdyby nie było VAR-u, to sędzia pewnie by ją uznał i mogło być ciężko. Na szczęście tak się nie stało i myśle, że to był moment zwrotny, dzięki temu drużyna uwierzyła. Wiemy też, że doskonale czujemy się motorycznie i po tej 80 minucie jesteśmy w stanie bramki zdobywać. To się potwierdziło i w super nastrojach udajemy się teraz na święta. Ta końcówka i zdobyte 9 punktów w ostatnich trzech meczach pozwala nam myśleć realnie o utrzymaniu i nawiązaniu walki z pozostałymi drużynami, ale nic nie jest gwarantowane. Każda drużyna będzie miała nową energię, nową moc

Zagłębie: Hładun - Bartolewski, Chodyna, Kruk, Lepczyński, Pantić, Poręba, Szysz (70' Łakomy), Zajíc (64' Podliński), Živec (77' Wójcicki), Żubrowski. Żółte kartki: Leandro, Gol, Rymaniak - Kruk, Živec, Pantić. Sędziował: Sebastian Krasny.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

GÓRNIK 2:1 ZAGŁĘBIE

16 - STRZAŁY - 7

7 - STRZAŁY CELNE - 3

57% - POSIADANIE PIŁKI - 43%

0 - SPALONE - 1

3 - RZUTY RÓŻNE - 3

14 - FAULE - 22

475 - PODANIA - 376

84% - PODANIA CELNE - 78%

108,69 - DYSTANS (KM) - 111,53



Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	19	41	37-13
2.	Pogoń Szczecin	19	37	35-16
3.	Raków	19	35	36-22
4.	Radomiak Radom	19	35	28-16
5.	Lechia Gdańsk	19	33	33-23
6.	Wisła Płock	19	29	29-26
7.	Górnik Zabrze	19	28	27-26
8.	Stal Mielec	19	28	26-26
9.	Cracovia	19	26	25-26
10.	Śląsk Wrocław	19	24	30-30
11.	Jagiellonia	19	24	24-31
12.	Piast Gliwice	19	23	26-26
13.	Wisła Kraków	19	21	21-30
14.	Zagłębie Lubin	19	20	20-36
15.	Górnik Łęczna	19	18	19-36
16.	Warta Poznań	19	16	14-24
17.	Legia Warszawa	18	15	19-30
18.	Bruk-Bet Nieciecza	18	12	20-32

Wyniki 19 kolejki:

Górnik - Zagłębie 2:1
Raków - Jagiellonia 5:0
Lech - Zabrze 2:1
Legia - Radomiak 0:3
Piast - Stal 1:1
Pogoń - Warta 1:1
Śląsk - Cracovia 0:2
Wisła - Termalica 3:0
Płock - Lechia 1:0

Paweł Wójcik wiceprezesem Wisły

W poniedziałkowe popołudnie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Przedmiotem zebrania były zmiany w zarządzie klubu wynikające z rezygnacji Jolanty Golby - przedstawiciela Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA - sponsora strategicznego klubu.



Zarząd klubu Wisły Puławy (od lewej) Paweł Wójcik, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk (fot. Piotr Szymański)

Delegaci wybrali do zarządu rekomendowanego przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA Pawła Wójcika. Od 13 grud-

nia uzupełniony skład zarządu Wisły przedstawia się następująco: Piotr Owczarzak - prezes, Paweł Wójcik - wiceprezes, Piotr Włodarczyk - sekretarz.

Kim jest nowy wiceprezes?

Paweł Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były rzecznik prezydenta Puław, który pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku zajmując się polityką informacyjną ratusza oraz kontaktami z dziennikarzami. Następnie pracował w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim pełniąc m.in. funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Pro-

mocji, Sportu i Turystyki.

Od 8 listopada Paweł Wójcik pełni obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcję komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza także Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

- W dzieciństwie często grałem z kumplami w piłkę w lasu „na garażach”. Pamiętam, że na osiedlu mieszkało kilku

starszych od nas zawodników Wisły Puławy. Klubowy dres budził podziw i szacunek. Wtedy nie przypuszczałem, że kiedyś stanę się częścią klubu, w którym trenowali tacy mistrzowie jak: Anna Uryniuk, Konrad Czerniak czy Malwina Kopron. Jako wiceprezes zrobię co w mojej mocy, żeby wspierać rozwój klubu, który od niemal stu lat pisze historię miasta - mówi 36-latek.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zwierzaki otrzymały pokarmy

Piłkarze oraz kibice Wisły wsparli schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

Akcja trwała od 15 do 26 listopada. Każdy, kto przyniósł mokrą karmę dla czworonogów do siedziby klubu odebrał bilet na mecz z Lechem II Poznań. W minionym tygodniu Piotr Owczarzak oraz Borys Piotrowski odwiedzili schronisko i przekazali wszystkie dary.

- Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w imieniu klubu oraz zwierzątkom. Kolej-



Borys Piotrowski (z lewej) oraz Piotr Owczarzak wybrali się do schroniska i przekazali mokre karmy dla czworonogów

na edycja „Wisła zwierząkom” planujemy przeprowadzić na początku rundy wiosennej -

mówi Piotr Owczarzak, prezes puławskiego klubu.

mp

Wisła zagra z Koroną i Resovią

Znamy plan przygotowań Wisły Puławy do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w drugiej lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

mp



SPRINGI WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Piłica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chelmska Chelm
19.02., Broń Radom

ROZMOWA Z Ednilsonem Furtado, zawodnikiem Wisły Puławy

„Edi” nie lubi pierogów, ale kocha kluski śląskie. W Sylwestra je 12 rodziny

Ednilson de Jesus Tavares Furtado urodził się w Assomadzie na Wyspach Zielonego Przylądka. Na początku roku przyszedł do Wisły Puławy, z którą walczył awans do II ligi. Jak przyznaje, właśnie tutaj po raz pierwszy zobaczył duży śnieg. „Edi” marzy o występach w reprezentacji Portugalii oraz grze w Lidze Mistrzów.

W Edi, jak to się stało, że przyleciałeś do Polski?

- Zawsze moim celem była gra poza Portugalią. Dostałem propozycję z Kotwicy Kołobrzeg, gdy grałem w portugalskim Marinhense, gdzie grało mi się bardzo dobrze. Propozycja z Polski była czymś, czego chciałem, więc zdecydowałem się na wyjazd z kraju.

W To była pierwsza wizyta w Polsce?

- Oczywiście. Nigdy wcześniej nie byłem w naszym kraju.

W Początek w Kotwicy nie był udany...

- Dokładnie. Wprawdzie proces adaptacji przebiegał bardzo dobrze, zostałem dobrze przyjęty przez wszystkich, to zupełnie inaczej wyobrażałem sobie początek przygody z Polską. Na przeszkodzie stanął koronawirus. Zagrałem jeden mecz i rozgrywki zostały zawieszone. Wróciliśmy do gry dopiero w nowym sezonie.

W Wystarczyło pół roku i odezwała się Wisła Puławy...

- Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy. W Kotwicy szło mi bardzo dobrze, strzelałem bramki, ale chciałem występować w klubie, który walczy o najwyższe cele. Trafiałem idealnie. Wisła biła się o drugą ligę. Z moją skromną pomocą udało się nam to osiągnąć. Zrobiliśmy świetną robotę.

W Graszą w II lidze. Jak porównałbyś poziom naszych

rozgrywek z tymi, które toczą się w Portugalii?

- Liga polska i portugalska są różne, ale obie mają jakościowych graczy. Największa różnica jest na poziomie taktycznym. W Polsce gra jest bardziej bezpośrednia i fizyczna, zaś w Portugalii drużyny bardziej grają piłką.

W Czy przyzwyczaiłeś się do zimy w Polsce?

- Przyznam, że na początku było trochę trudno i nie przyjechałem przygotowany do zimy. Musiałem poprosić dziewczynę o wyślanie cieplejszych ciuchów. Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tego. Nigdy wcześniej nie grałem na śniegu. Na początku występ na białym puchu w dodatku białą piłką bardzo mnie mylił. Bramkarze na treningu mieli do dyspozycji pomarańczowe piłki, ale nie wiem, dlaczego woleli, byśmy trenowali białymi (śmiech - przyp. red.).

W Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś śnieg?

- Taki prawdziwy po raz pierwszy widziałem w Puławach. W Kołobrzegu padał, ale było go dosłownie trochę, ale to było nic w porównaniu do tego, co ujrzałem po przyjeździe na Lubelszczyznę. To było niesamowite!

W Po rundzie jesiennej wróciłeś do Portugalii. Chyba długo na to czekałeś?

- W Polsce jest mi dobrze, ale przyleciałem do kraju, by święta i Sylwestra spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj najlepiej ładuję baterię.

W Jesteś Portugalczykiem urodzonym na Wyspach Zielonego Przylądka?

- Urodziłem się w Assomadzie, na Wyspach Zielonego Przylądka. Tu mieszkała cała moja rodzina. W wieku dziesięciu lat wy-

jechałem do Portugalii. Na wyspy wracałem przy okazji wakacji z tatą.

W Przed nami święta. Jak one wyglądają w Portugalii?

- Boże Narodzenie to bardzo ważny moment w Portugalii i naprawdę je lubię. Na początku grudnia z rodziną udekorowaliśmy salon w domu. Ubraliśmy choinkę, którą oświetliliśmy lampkami i innymi efektywnymi świecidełkami, a ponadto umieściliśmy scenę narodzin Jezusa. 24 grudnia mamy wigilię kolację z całą rodziną. Jemy tego dnia: peru, bacalhau, polwo, a wśród deserów pojawiają się: bolo-rei, rabanadas, sonhos i filhoses. O północy rozdajemy sobie prezenty, a potem idziemy na mszę. Następnego dnia mamy bożonarodzeniowy lunch, w trakcie którego jemy kozie i jagnięce mięso, jak również dorsza. Resztę dnia spędzamy w rodzinnym gronie przy kominku. Gramy w gry i oglądamy filmy.

W Kto przygotowuje święta w Twoim domu?

- Ubieram choinkę z rodziną, ale moja mama i siostra dbają o jedzenie. Ja pomagam jedynie z deserami.

przyp. red.). O północy puszcza się piękne fajerwerki przez 20 minut. Ludzie wychodzą na ulice, by zobaczyć spektakl na niebie.

W Jakie polskie danie lubisz najbardziej?

- Nie ma

ich zbyt wiele, ale żurek jest bardzo podobny do zupy, która istnieje w Portugalii. W moim kraju nazywamy ją zupą kamienną. Bardzo lubię kluski śląskie. Są przepyszne. Próbowaliśmy już pierogów, ale muszę przyznać, że nie za bardzo mi posmakowały. Znajomi mówią, że musiałem jeść je w złych restauracjach, bo większość się nimi zajada (śmiech - przyp. red.). Żałuję, że w Polsce zwykle nie je się ryżu. Przy obiedzie dominują ziemniaki.

W Co najdziwniejszego jadłeś w naszym kraju?

- Nie ulega wątpliwości, że barszcz i zupa pomidorowa. Nie jestem ich fanem.

W Czy lubisz polską kuchnię?

- Jestem w Polsce od prawie dwóch lat, ale jak dotąd nie próbowałem wielu polskich dań. Zwykle gotuję sam. Czasami zamawiam jedzenie na dowóz, ale muszę zacząć próbować więcej typowych polskich dań.

W Jakie jest twoje piłkarskie marzenie?

- Gra na pełnym stadionie w Lidze Mistrzów. Chciałbym poczuć tę atmosferę, wysłuchać hymnu rozgrywek. Marzę o nałożeniu koszulki reprezentacji Portugalii. To cel, dla którego pracuję każdego dnia.

W Jeśli mógłbyś wybrać klub, do którego mógłbyś dołączyć...

- Od małego dziecka lubię ligę angielską. Zawsze byłem fanem Chelsea Londyn, w której grali tacy gracze jak: Eden Hazard, Didier Drogba. Z tego powodu chciałbym grać dla „The Blues”.

W Czy grałeś z jakimiś słynnymi graczami?

Występowałem z kilkoma asami, ale jednym, który zrobił duży progres i radzi sobie bardzo dobrze jest Beto, grający dla Udinese. Grałem też z Tiago Targino. Jego nie trzeba przedstawiać. Grał w najwyższej klasie rozgrywkowej w moim kraju oraz dwa razy zagrał dla reprezentacji Portugalii.

W Kolor skóry. Czy z jego powodu spotkały cię jakieś nieprzyjemności?

- Obawiałem się trochę tego przed wylotem do Polski. W naszym kraju nie ma zbyt wielu czarnoskórych ludzi. Moje obawy minęły. Jestem tutaj szczęśliwy, bo od zawsze dostaję dużo pozytywnych reakcji od kibiców, mieszkańców miasta, jak również fanów drużyn przeciwnych. Jestem szczęściarzem, bo widziałem kilka przypadków rasizmu, zwłaszcza w futbolu, ale na szczęście mi się to nie zdarzyło.

W Jak zaczęła się przygoda Ednilsona z piłką?

- Jak powiedziałem wcześniej, urodziłem się na Wyspach Zielonego Przylądka i tam zawsze grałem z kolegami na ulicy. Po przyjeździe do Portugalii w wieku 10 lat prosiłem mamę, by wysłała mnie do klubu, bo bardzo chciałem być jak ci, których widzę w telewizji. Mama nie miała zbyt dużego pojęcia o tym, jak mnie zapisać, ale porozmawiała ze swoim szefem i dzięki niemu poszedłem do klubu blisko mojego domu w Marrazes.

W Dlaczego postawiłeś na futbol?

- Ponieważ był to sport, który bardzo lubiłem. Uwielbiałem trenować i przygotowywać się do meczów w weekend. Od małego było to moje marzenie. W pewnym sensie je spełniam, ale nie dostałem się jeszcze tam, gdzie naprawdę chciałbym być.

mp

Samociuk nie miał szans. „Dał mi po gębę”

Druga walka w organizacji KSW i pierwsza porażka Marka Samociuka.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Białą Podlaską podczas KSW 65 nie miał większych szans z Michałem Kitą. 41-latek wygrał z podopiecznym Łukasza Grochowskiego przez TKO już w pierwszej rundzie po serii silnych uderzeń i braku odpowiedzi ze

strony Marka.

Samociuk przegrał pierwszą walkę w najbardziej prestiżowej organizacji w naszym kraju i mocno rozpoznawalnej w Europie. W debiucie rozbił byłego pięściarza na początku drugiej rundy - Izu Ugonoha.

- Wypadłem słabo. Michał jest weteranem polskiego MMA. Cieszę się, że mogłem z nim zawalczyć. Dla mnie był to zaszczyt. Szanuję go.

Lepiej przegrać z Kitą na tym etapie mojej kariery niż ze słabym rywalem. Każda porażka uczy. Kolokwialnie mówiąc, dał mi po gębę - mówi Samociuk.

25-latek przyznał, iż po walce przeciwnik powiedział mu, że nie ma czego się wstydzić. - Wyszliśmy do „klatki” z wzajemnym szacunkiem. Wiem, że przespałem przy obaleniu Michała. W partezie za długo czekałem i nie

dziwię się, że sędzia przerwa pojedynek - dodaje.

Zawodnik Dzikiego Wschodu ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości ponownie otrzyma propozycję walki w KSW. - Chcę walczyć w tej mega organizacji. Wiem, że będzie 12 gal. Chciałbym wystąpić w przynajmniej trzech z nich - kończy.



Marek Samociuk (z prawej) musiał uznać wyższość Michała Kity. Zawodnik Dzikiego Wschodu przegrał przez TKO w pierwszej rundzie (fot. KSW)

mp

Żółto-czerwoni chcą grupy mistrzowskiej

Orlęta Łuków skończyły rok na ósmym miejscu. Podopieczni Dariusza Solnicy tracą zaledwie punkt do drużyny, która zajmuje lokatę dającą możliwość gry w grupie mistrzowskiej w rozgrywkach wiosennych.

Nie umieli pójść za ciosem

- Gra w rundzie jesiennej była umiarkowana. Skłamałabym, gdybym powiedział, że było dobrze, ale nie było też tragicznie. Wpłynęło na to wiele czynników, ale przede wszystkim brakowało nam stabilizacji. Nie potrafiliśmy zapunktować w kilku spotkaniach z rzędu. Zwycięstwa przeplataliśmy porażkami. Mogę mieć pretensje do zespołu, ale też wiemy, nad czym mamy pracować - mówi Dariusz Solnica.

Brak pewności siebie

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że jego podopiecznych stać na dużo więcej.

- Brakowało nam pewności siebie, większej wiary w końcowy sukces. Nawet w spotkaniach, w których przegrywaliśmy nie było tak, że przeciwnik nas złał, zdominował. Może oprócz meczów z Lublinianką w Lublinie i z Huraganem Międzyrzec Podlaski przed własną publicznością - dodaje.

Kontuzja Oskara

Trener żółto-czerwonych, a w przeszłości znakomity napastnik żałuje, że przez zdecydowaną część sezonu nie mógł korzystać z usług Oskara Siwka. - Przyszedł do nas po to, by regularnie strzelać bramki. Doznał kontuzji, która wyeliminowała go z dalszej gry. Początek miał bardzo dobry, bo w czterech meczach zdobył trzy bramki - mówi.



Dariusz Solnica (z prawej) wraz z Maciejem Sygą liczą, ile wiosną Orlęta będą walczyć w grupie mistrzowskiej

Posiłki z „Okręgówki”

Przed startem sezonu w zespole pojawiło się kilku graczy, którzy ostatnio występowali w Klasie Okręgowej: Przemysław Bednarczyk z Unii Żabików, Maciej Kania z Bad Boys Zastawie, Mateusz Ebert z ŁKS-u Łąży, a po kilku latach z Sokola Adamów do macierzystego klubu wrócił Paweł Szlaski, grający w Sokole Adamów. - Fajnie, że pomagał młodej drużynie. Gdy tylko praca mu pozwalała stawiał się na meczu i swoim doświadczeniem dawał dużo jakości i pewności siebie. Wierzę, że wiosną będzie częściej mógł się wyrwać na boje o punkty - mówi Solnica.

Idzie młodzież

Szkoleniowiec wprowadzał młodych chłopców - wychowanków łukowskiego klubu.

- Będą z nami trenować i wierzę, że w niedalekiej przyszłości będą

stanować o sile Orląt. Tylko się cieszyć, gdy tacy: Bartek Chojniak, Bartek Kłoda, Konrad Kania, Adrian Kłosowski, Eryk Miszta czy Jakub Bas cieszą się z chwil otrzymanych w dorosłym futbolu - mówi.

Chcą grupy mistrzowskiej

Żółto-czerwoni mają szansę na grę w grupie mistrzowskiej. - Strata jest bardzo niewielka, a przed nami cztery mecze. Gdyby udało się dostać do stawki lepszych ekip, wiosną moglibyśmy rywalizować bez żadnych nerwów, a każde starcie byłoby niesamowitym doświadczeniem. Wiemy, że czekają nas trudne gry, bo zmierzymy się z: Huraganem, Motorem II, Lewartem i Lutnią. Wierzę, że uda się - dodaje.

Stres to ma górnik i lekarz

Solnica w przeszłości występował w najwyższej klasie

rozgrywkowej. Reprezentował barwy: Legii Warszawa, Lecha Poznań. - W czwartej lidze stres? Nie ma czegoś takiego. Stres może odczuwać górnik, który jedzie do pracy pod ziemią lub lekarz udający się na operację. Piłkarze wykonują najpiękniejszy zawód na świecie. To czysta przyjemność wyjść na boisko i rywalizować o punkty - mówi.

MECZ PO MECZU

Włodawianka - Orlęta 0:4

Orlęta - Sparta 1:4

Orlęta - POM Iskra 3:1

Powisłak - Orlęta 3:2

Orlęta - Lublinianka 0:2

Orlęta - Górnik II 2:0

Opolanin - Orlęta 4:0

Orlęta - Lewart 2:0

Lutnia - Orlęta 2:0

Orlęta - Huragan 1:3

Motor II - Orlęta 2:3

Górnik II - Orlęta 2:1

Orlęta - Włodawianka 1:1

Sparta - Orlęta 2:0

POM Iskra - Orlęta 0:2

Orlęta - Powisłak 1:2

Lublinianka - Orlęta 3:0

Orlęta - Opolanin 3:1

STRZELCY GOLI

5 goli - Maciej Kania, Szymon Łukasiewicz

4 gole - Adrian Siemieniuk

3 gole - Oskar Siwek, Radosław Szustek

2 gole - Mateusz Ebert, Sebastian Sowisz

1 gol - Daniel Gołowski, Przemysław Bednarczyk

MINUTY ZAWODNIKÓW ORLĄT

Rafał Jaworski - 1473, Radosław Szustek - 1435, Przemysław Bednarczyk - 1373, Sebastian Sowisz - 1307, Adrian Siemieniuk - 1261, Dawid Kuźma - 1260, Daniel Gołowski - 1219, Mateusz Ebert - 1109, Szymon Łukasiewicz -

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powisłak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

1091, Daniel Machniak - 1053, Jakub Rybka - 916, Aleks Kaliński - 807, Jacek Mielnik - 685, Maciej Kania - 564, Paweł Szlaski - 550, Ryszard Grochowski - 410, Dominik Dąbrowski - 360, Oskar Siwek - 345, Stanisław Domański - 153, Bartosz Chojniak - 134, Bartosz Kłoda - 125, Konrad Kania - 97, Adrian Kłosowski - 14, Eryk Miszta - 10, Jakub Bas - 5

LICZBY ORLĄT

18 - ilość rozegranych meczów
22 - ilość zdobytych punktów
18 - ilość goli straconych na wyjeździe
14 - ilość strzelonych goli u siebie
14 - ilość straconych goli u siebie
12 - ilość goli strzelonych na wyjeździe
10 - ilość porażek w sezonie
7 - ilość wygranych w sezonie
6 - ilość porażek u siebie
4 - ilość wygranych u siebie
4 - ilość porażek u siebie
3 - ilość wygranych na wyjeździe
1 - ilość remisów w sezonie
1 - ilość remisów u siebie
0 - ilość remisów na wyjeździe

mp

Osiem sparingów Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej częściowo mają wolne. Od minionego czwartku rozpoczęli indywidualne zajęcia według rozpisu sztabu szkoleniowego.

Pierwsze wspólne zajęcia zaplanowane zostały na 7 stycznia. Biało-zieloni cały okres przygotowawczy spędzą w Białej Podlaskiej, trenując na własnych obiektach. Siedem z ośmiu sparingów rozegrają na boisku ze sztuczną nawierzchnią w grodzie nad Krzną. Wyjątkiem będzie gra z Jagiellonią II, która odbędzie się w Białymstoku.

Nie jest tajemnicą, iż Rafał Borysiuk i Kamil Bartoszek chcieliby mieć do dyspozycji szerszą kadrę. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Mamy kilku zawodników na oku, ale zobaczymy jak będzie. Wszystko będzie rozbić o finanse. Na dzień dzisiejszy nic nie wiemy o chęci odejścia któregoś z graczy, którzy występowali w zespole w rundzie jesiennej - mówi Kamil Bartoszek, asystent trenera.

Jarzynka odejdzie?

Wciąż nie wiadomo, czy w rundzie wiosennej w Podlasiu zagra Mateusz Jarzynka.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W swoim CV ma grę w barwach: Cracovii II Kraków, Avii Świdnik, Stomilu Olsztyn. W białskim klubie ma umowę do końca roku i niewykluczone, iż będzie chciał spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. - Nie chciałbym wypowiadać się na temat mojej przyszłości. Dobrze czuję się w rodzinnym mieście, ale wiadomo, iż każdy zawodnik ma ambicję gry w jak najwyższej lidze. Zimą może się coś wydarzyć - mówi popularny „Jarza”.

Białczanin w rundzie jesiennej należał do podstawowych graczy Podlasia. W sumie rozegrał 14 spotkań (1159 minut). „Jarza” zdobył dwie bramki, otrzymał cztery żółte kartki oraz jedną czerwoną w starciu z Siarką Tarnobrzeg.



SPARINGI PODLASIA
22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

mp

Raczyński wrócił z Chorwacji

Szkoleniowiec Orląt w miniony piątek zakończył staż trenerski w NK Osijek. Mikołaj Raczyński przez dziesięć dni podpatrywał pracę Nenada Bjelicy, który w przeszłości prowadził Lech Poznań.

Jak mówi, wyjazd to dla niego to bardzo duże doświadczenie. - Czas spędzony w innym klubie poszerza horyzonty i pozwala wywietrzyć głowę. Każdy trener ma swoje schematy postępowania - dodaje.

Dla Raczyńskiego to kolejny wyjazd do innego klubu. W przeszłości był na stażach w: Benfice Lizbona, Karpatach Lwów, Freiburgu, Akademii Sla-

vii Praga, Jagiellonii Białystok, VfL Wolfsburg. - Moi rodzice od wielu lat mieszkają i pracują w Szwajcarii, więc wielokrotnie oglądałem zajęcia Lausanne Sport, czyli drużyny występującej w najwyższej klasie rozgrywkowej - mówi 29-latek.

Dużo grania

W okresie przygotowawczym piłkarze Orląt rozegrają aż 11 gier kontrolnych.

Treningi wznovią 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny. Mikołaj Raczyński jest wyznawcą dawania szansy

gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Maj, Chyła i Rosiak na testach

Trzech zawodników Orląt przebywało na testach w innych klubach. Mateusz Chyła oraz Arkadiusz Maj zagraли w spotkaniu sparingowym w barwach trzecioligowej Legii II Warszawa w zremisowanym 2:2 meczu

z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Drugi z nich pierwotnie miał pojawić się na testach w pierwszoligowym Górniku Polkowice. Z kolei Dawid Rosiak był obserwowany podczas zajęć w Widzewie Łódź, który zajmuje drugie miejsce w I lidze.

Rosiak jest wychowankiem Szczerbca Wołbórz. Bramkarz radzynień ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z kolei Arkadiusz Maj wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje mu miano najsukeczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił

90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Mateusz Chyła był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia.

SPARINGI ORLĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.02., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Białe Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

PKS cały czas uzupełnia swoją flotę. 15 wymienionych autobusów



Prezes PKS w Łukowie Tomasz Madoń we wnętrzu nowego autobusu SOR

Rozmowa z Tomaszem Madonem, prezesem PKS w Łukowie: O sytuacji Spółki w okresie pandemii i planach na 2022 rok.

W Mija drugi rok funkcjonowania PKS Łuków w pandemii COVID-19. Jak ta sytuacja wpłynęła na firmę?

TOMASZ MADOŃ: Był to bardzo trudny okres, zwłaszcza rok 2020, kiedy gospodarka, a w tym komunikacja, szkolnictwo, turystyka i inne gałęzie przemysłu zawiesiły swoją działalność. Dla łukowskiego PKS-u, który w głównej mierze funkcjonuje w oparciu o przewozy szkolne, wytworzyła się sytuacja „być albo nie być”.

W Jednak przetrwaliście najtrudniejszy czas i spółka wciąż świadczy usługi...

Na szczęście mamy silne wsparcie Rady Powiatu Łukowskiego, Zarządu Powiatu, na czele ze Starostą Dariuszem Szustkiem oraz Wicestarostą Januszem Koziółem. Podziękowania należą się również załodze Spółki, która podjęła duży wysiłek, by ratować firmę. Wspólnymi siłami i przy pomocy programów rządowych udało się nam przejść, myślę, że przez najtrudniejszy okres w długiej działalności Spółki. Nikt w tym czasie nie stracił miejsca pracy, firma praktycznie nie uległa zadłużeniu, utrzymała dobrą płynność finansową. Dziękujemy również byłym pracownikom oraz osobom niezwiązanym z firmą za przekazane Spółce wsparcie w tym ciężkim czasie.

W W mijającym 2021 r. wciąż obowiązywały ograniczenia związane z koronawirusem, ale wróciła stacjonarna

nauka, a wy kupiliście nowe autobusy ...

W nowy rok 2021 weszliśmy z nadzieją ustania skutków pandemii. I to na szczęście od 1 września 2021 roku nastąpiło. Co prawda, w pierwszym półroczu nadal funkcjonowało dużo obostrzeń, w tym szczególnie nauka zdalna i brak przewozów szkolnych. Naszym nadziejom na rok 2021, towarzyszyło bardzo duże wsparcie Zarządu Powiatu, który zdecydował się podnieść nasz kapitał zakładowy o 1 milion złotych, z przeznaczeniem na zakup taboru autobusowego. Efektem tego było pozyskanie dwóch fabrycznie nowych autobusów za kwotę prawie 2 milionów złotych. Jeden milion złotych Spółka wygospodarowała z własnych środków. Autobusy uzupełniły flotę Henryka Sienkiewicza. Należy podkreślić, że rok 2021 obfitował w bardzo dużą wymianę taboru autobusowego, albowiem łącznie w PKS Łuków pojawiło się aż 15 autobusów, co stanowi aż 15 procent wymiany firmowego taboru. Wymieniono przede wszystkim stare autobusy, czasem nawet trzydziestoletnie.

W Rok 2021 to nie tylko inwestycje w tabor autobusowy. Zdecydowaliście się na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w firmie.

Tak, inwestycje przeszły też w kierunku zmniejszenia kosztów energii. Spółka przy wsparciu LAW P zbudowała system paneli fotowoltaicznych, znacznie redukujących koszty energii elektrycznej, zwłaszcza w perspektywie zapowiadanych podwyżek od następnego roku. Z rezultatów inwestycji jesteśmy zadowoleni i jeżeli pojawią się nowe progra-

my unijne, to na pewno będziemy je dalej rozwijać.

W Dwa nowe zadania, jakich się podjęliście, to przewozy osób niepełnosprawnych i komunikacja miejska...

PKS Łuków rozwinął kolejny segment działalności transportowej, a mianowicie zakupiono nowy bus do przewozu niepełnosprawnych dzieci. Środki na ten cel uzyskano z PFRON z pomocą PCPR w Łuków. W tym roku rozpoczęto też realizację zlecenia przewozów po mieście, tzw. komunikację miejską. Jest to efekt współpracy samorządu miejskiego i powiatowego na potrzeby mieszkańców Łukowa. Inicjatywa ta cieszy się dużą popularnością i zauważalne jest społeczne poparcie. Nas cieszy, że jako PKS, możemy tę usługę realizować. Z zapowiedzi na rok 2022 wynika, że komunikacja ta ulegnie rozwinieciu o dodatkowe trasy, o bliski mi Łąpiguz i ulicę Farfak. Zwłaszcza skomunikowanie ulicy Łąpiguz jest kluczowe. Mieszkań-



Prezes PKS w Łukowie S.A. Tomasz Madoń i Dyrektor PCPR w Łukowie Agnieszka Krawczyk na tle nowego busa Renault Traffic do przewozu osób niepełnosprawnych



Nowy autobus SOR „Basieńka”, który dołączył do PKS-owskiej floty Henryka Sienkiewicza

cy od lat czekają na budowę chodnika na tej ulicy, więc komunikacja miejska na pewno poprawi ich bezpieczeństwo. Jako PKS dołożymy starań by zarówno dotychczasowe, jak i te nowoprojektowane linie jak najlepiej zrealizować.

W Jakie plany ma firma na nadchodzący rok?

Mam nadzieję, że rok 2022 będzie lepszy od trudnych lat pandemii. Spółka tworzy plan rzeczowo – finansowy na kolejny rok. Już dziś mogę powiedzieć, że na pewno dalej będzie wymieniany tabor autobusowy. Jest duża szansa, że stare wysłużone autobusy odejdą na emeryturę. Nie wszystkie jednak, ponieważ zamierzamy, i taka jest również wola Zarządu Powiatu, aby dwa autobusy Autosan rewitalizować i używać jako pojazdy zabytkowe na szczególne okazje i święta, głównie w aspekcie promocyjnym.



Nowo zakupione w 2021 roku autobusy marki SOR

W A co z remontem Dworca PKS? Mieszkańcy mają uwagi do jego stanu...

TOKRES Covidu odsunął w czasie prace związane z opracowaniem koncepcji zagospodarowania terenu Dworca PKS. Aktualnie wracamy do tematu. Na nowo ruszyły prace nad przygotowaniem koncepcji zagospodarowania, a szansę w jej realizacji Spółka widzi w tworzącym się projekcie o nazwie: Miejski Obszar Funkcjonalny. Zakłada on współpracę trzech gmin: miejskiej i wiejskiej Gminy Łuków, Gminy Stanin oraz Powiatu Łukowskiego, który do

tego programu przystąpił w części odnoszącej się do komunikacji i infrastruktury przewozowej. Rezultatów tego programu należy spodziewać się na przełomie roku 2022/2023.

W A rok 2021 zakończy się stratą czy zyskiem?

Dzięki wszystkim wymienionym wyżej działaniom łukowski PKS uniknął losu przewoźników, którym nie udało się przetrwać tego szczególnie trudnego okresu, a wszystko wskazuje na to, że Spółka zbilansuje bieżący rok i zakończy go z zyskiem.



Mocne pożegnanie roku

Dobry start karateków

Dwanaście medali przywieźli z Łabuń koło Zamościa zawodnicy Radzyńskiego Klubu Karate Kyokushin Raptor. Dla kilkorga z nich był to debiut na zawodach.

Organizatorem 11. edycji Turnieju Mikołajkowego w Łabuniach był Zamojski Klub Karate Kyokushin. Zawodnicy z Raptora stoczyli sporo pełnych emocji pojedynków.

W swoich kategoriach pierwsze miejsca zdobyli: Zuzanna Rusiniak, Zofia Sierpień i debutantka Zuzanna Kondraszuk. Srebrne medale przywieźli debutantka Jolanta Dziwota i Filip Nurzyński, na trzecim stopniu podium stawiali debutanci Kamila Osiak, Wiktoria Kot, Sara Pękała, Marcelina Wardziak



Dla części zawodników Raptora start w Łabuniach był sportowym debiutem. Wszyscy poradzi sobie z treścią, niektórzy wrócili z medalami. Zuchy!

oraz Wojciech Szaniawski, Anna Machniak i Igor Mazurek. Dużo emocji dostarczyli Natalia Gałęcka, Gloria Gałęcka, Martyna

Jeruzalska i Izabela Koczkodaj - wszystkim do podium zabrakło bardzo niewiele. Sekundantem zawodników był senpai Dawid

Tryczyński. Ostatnim akordem w 2021 będzie egzamin na wyższe stopnie.

Zbigniew Smółko

Dwa nowe czarne pasy



Świetnie na egzaminie mistrzowskim w Lublinie poradzi sobie w sobotę zawodniczki Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do Alina Kaznadziej i Zuzanna Mierkiewicz. Komisja złożona była z renomowanych ekspertów: Wielki Mistrz Ung Kim Lan IX Dan, Mistrz Jerzy Jedut VIII Dan, Mistrz Wojciech Zdanuczyk VIII Dan, Mistrz Jarosław Suska VII Dan. Uzyskanie stopnia I Dan (dan to stopnie mistrzowskie, kyu uczniowskie) uprawnia je do noszenia czarnego pasa. - To już 13 i 14 osoba posiadająca stopień mistrzowski w naszym klubie - podkreśla trener zawodniczek Łukasz Ciężki, który asystował w trakcie egzaminu

Zbigniew Smółko

Zaczynali grać od czwartej minuty



W niedzielę 12 grudnia drużyna młodzików młodszych Orłąt Radzyń Podlaskich grały w Międzyrzeczu na turnieju zorganizowanym przez UKS Dwójka. Orłątka przegrały z Orłem Siemiatycze (późniejszy zwycięzca turnieju), Zwolenianką i UKS Dwójką Międzyrzec, zremisowały z Victorią Parczew oraz wygrały z Lutnią Piszczac i Red Sielczykiem Biała Podlaska. Ze sportowego punktu widzenia był to średni turniej w wykonaniu naszego zespołu. Mieliśmy kiepskie początki meczów, po 3 minutach z reguły przegrywaliśmy, potem trzeba było gonić wynik. Im dalej w mecz, tym szło lepiej. Dopiero w ostatnich spotkaniach się sprężyliśmy i pozwoliło to nam zająć miejsce w środku stawki - komentuje trener Ryszard Grochowski.

CO TAM PANIE W ORŁĘTACH?

Raczyński w Chorwacji, Maj w Legii, Korolczuk w FIF-ie

Trener Mikołaj Raczyński podpatrywał Nenada Bjelicę w Osijeku. W tym czasie Mateusz Chyła i Arkadiusz Maj byli na testach w rezerwach Legii Warszawa, Dawid Rosiak w Widzewie Łódź, a Arkadiusz Korolczuk reprezentował klub w mistrzostwach Lubelszczyzny z FIF-ę 2022.

Trener wrócił cały i zdrowy, pełen nowych pomysłów i in-

spiracji, o czym przekonają się piłkarze zaraz po Nowym Roku na treningach. Chyła i Maj dobrze zaprezentowali się w sparingu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, Maj strzelił nawet bramkę. Napastnik jest w orbicie zainteresowań kilku klubów z I i II, jednak droga do ewentualnego transferu jest jeszcze bardzo długa. Aktywnie czas spędził też Arkadiusz Korolczuk, który reprezentował Orłęta w rozegranym w środę pod patronatem Marszałka Województwa w Lubelskim Centrum Konferencyjnym turnieju „Lubelskie 2021”. Spotkało się w nim ośmiu zawodników

z ośmiu najsilniejszych klubów Lubelszczyzny. Na reprezentowanie białozielonych Korolczuk ma abonament - klubowych kolegów w Radzynie ogrywa dość swobodnie. W rozgrywkach grupowych zabrakło mu jednego gola: łatwo ograł Wisłę Puławę 4:0, zremisował z późniejszym triumfator rozgrywek Motorem Lublin (reprezentowanym przez Arkadiusza Bednarczyka) oraz przegrał z graczem Stali Kraśnik Jakubem Zielińskim. W finale Motor ograł Avię Świdnik reprezentowaną przez Patryka Drozdę.

Zbigniew Smółko

Szachowy rekord frekwencji!

Na starcie rozegranego w sobotę w Radzynie Turnieju Mikołajkowego stanęło sześćdziesięciu ośmiu zawodników z Białej Podlaskiej, Siedlec, Zamościa, Sarnak, Międzyrzecza Podlaskiego, Terespoła, Kąkolewnicy, Wohynia, Pruszkowa, Lubartowa i Radzyna Podlaskiego.

W kategorii do lat dwunastu wygrał Bartosz Walaszek (RTS) przed Pawłem Maliszewskim (KSz Skoczek Siedlce) i Kacprem Bartosiewiczem (KSz Hetman Krynka), w kategorii do lat

ośmiu najlepsza była Weronika Dajek (LUKS Lubartów), która wyprzedziła Tymona Witowskiego (KSz Skoczek Siedlce) oraz Jakuba Skrzypczaka, Piotra Sidora i Kajetana Mysłowskiego (wszyscy RTS).

Współorganizatorami imprezy były Radzyński Ośrodek Kultury, Radzyńska Akademia Szachowa oraz sponsorzy, którzy zadbał o to, by nikt nie wyjechał z pustymi rękami. Turniej sędziowali: Adam Pękała, Paweł Krasuski, Dariusz Ponikowski i Michał Bącik.

Grali z gwiazdą internetu

W sobotę, 11 grudnia ośmio-

osobowa ekipa zawodników RTS uczestniczyła w XX Międzynarodowym Memoriale R. Czerwińskiego w Lubartowie. Spośród 87 uczestników, najwyższą, piątą lokatę wywalczył P. Krasuski. Ósmy był A. Pękała, 16. - Andrzej Litwiniec, 19 - Hubert Goławski. Najwyżej spośród juniorów uplasował się Bartosz Walaszek - 27. miejsce. Grali również D. Ponikowski, Jakub Prokopiuk i Jakub Piskur. Ciekawostką turnieju był fakt, że grał tu i zwyciężył najsławniejszy polski youtuber szachowy - Dawid Czerw.

Zbigniew Smółko

Ruszyła halówka w Czemiernikach



W niedzielę 12 grudnia, w reżimie sanitarnym, rozpoczęła się tradycyjna Liga Halowa w gminie Czemierniki. Do rozgrywek przystąpiło osiem drużyn. W pierwszej kolejce w najciekawszym pojedynku zawodnicy Perty ulegli zespołowi z Wierchowin 1 - 2. Największą sensacją tego dnia była strata punktów jednego z faworytów rozgrywek drużyny Mocarzy, którzy zremisowali z Black Horses (na zdjęciu) 1 - 1. W drugiej serii niespodzianek było już mniej. Wyniki 2. kolejki: Czemierniki - Black Horses 4 - 1, Wierchowiny - Family Team 2 - 0, Lichty Squad - Czemierniki 0 - 8, Family Team - Black Horses 3 - 4, Perła - Mocarze 1 - 2, Koledzy - Wierchowiny 2 - 6, Perła - Lichty Squad 8 - 0, Koledzy - Mocarze 3 - 7. W tabeli strzelców prowadzą Tomasz Waszczuk i Jacek Musikowski (oba Czemierniki) i Jakub Marciniak (Wierchowiny) wszyscy po 6 goli. Następną kolejka 2 stycznia.

Przez ostatnie lata duszpasterz był rezydentem parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, przyjacielem Koła Regionalnego w Białej. Pozostanie w serdecznej pamięci wielu mieszkańców powiatu radzyńskiego

Zmarł ks. Stanisław Sierakowski. „Był chodzącą dobrocią”

Gmina Ulan-Majorat: 18 grudnia w wieku 88 lat, opatrzony sakramentami, odszedł ksiądz Stanisław Sierakowski. - Wspominamy jego życzliwość, dobroć, uśmiech. Był kapłanem z powołania - podkreślają wierni. Wiele mieszkańców powiatu radzyńskiego pamięta ks. Stanisława jako spowiednika podczas parafialnych rekolekcji, uczestnika wielu wydarzeń o charakterze państwowym i lokalnym.

Budowniczy

Został odznaczony tytułem Honorowego Obywatela Gminy Bolków na Dolnym Śląsku. Dał się poznać jako człowiek bezkonfliktowy. Do najbardziej znanych jego dokonań dla parafii należy m.in. remont dwóch zabytkowych kościołów w Kaczorowie, gdzie przeprowadził renowację ołtarza głównego i naprawę dachu.



Ks. Stanisław Sierakowski jako kapłan pracował w Szczyrku, Poniatowicach, Międzyborzu, a jako proboszcz w Cieszkowie, Grzymalinie, a od 1993 r. w Kaczorowie. W 2002 r. otrzymał godność kanonika

Ks. Stanisław Sierakowski otrzymał święcenia kapłańskie 16 czerwca 1962 r. z rąk bp. Karola Wojtyły

Organizował obchody 100-lecia parafii Kaczorów z udziałem oficjalnych przedstawicieli władz świeckich i kościelnych oraz mieszkańców dawnego Kaczorowa - obecnie obywateli Niemiec.

Ufundował i poświęcił tablice pamiątkowe na cmentarzu i w kościele. Przeprowadził duże prace porządkowo-gospodarcze na przynależnym do kościoła cmentarzu.

Te wszystkie osiągnięcia bolkowscy radni zawarli w uzasadnieniu uchwały o nadaniu duchownemu tytułu honorowego obywatela gminy.

W 2002 r. doceniono jego zaangażowanie w działalność Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie gminy Bolków i uhonorowano go godnością Kapelana Straży Pożarnej.

Był blisko ludzkich spraw

- Prowadząc swoją działalność duszpasterską, szczytył swoją osobą wszystkie uroczystości, które organizowali mieszkańcy - zaznaczali samorządowcy z Bolkowa. - Przyczynił się do dwukrotnego zorganizowania dożynek gminnych w Kaczorowie. Otrzymane dary bezinteresownie przekazywał dzieciom i ubogim mieszkańcom. Podczas wieloletniej pracy duszpasterskiej w parafii pw. Św. Mikołaja w Kaczorowie przyczynił się w dużym stopniu do zjednoczenia mieszkańców, za co był przez nich lubiany i szanowany.

Przy współpracy dawnych mieszkańców Kaczorowa zaangażował się w remont i renowację zabytkowych organów w kościele pw. św. Mikołaja.

- Zmarłego z życzliwością wspominają jego parafianie. - Był chodzącą dobrocią. Uprzejmy, zawsze służył pomocą. Prawdziwy ksiądz z powołania - podkreśla wielu.

Kochał ludową kulturę

Przez ostatnie lata ks. Stanisław Sierakowski był rezydentem parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, przyjacielem Koła Regionalnego w Białej. Uczestniczył m.in. w Spotkaniach z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną w Woli Osowińskiej w gm. Borki.

- Wspominamy jego życzliwość, dobroć, uśmiech - napisała Hanna Gołoś, sołtys Białej. - Ks. Stanisław lubił pozować do zdjęć. Pozostanie nie tylko na fotografiach, ale w serdecznej pamięci wielu mieszkańców powiatu.

Jakub Hapka

„Świąteczny Blackout”

Późne popołudnie - zimą to już noc - 22 lub 23 grudnia '87. Światło zgasło wtedy na kilka godzin.



Paweł Kot

Ludzie korzystali wówczas z niezwykle energochłonnych urządzeń, z tych do wypieków domowych również, tzw. prodiży - młodzież odsyłał do Wikipedii.

Czas nagle się zatrzymał. Zgasły telewizory, których dziś nikt by nie udźwignął, ucichły odbiorniki radiowe - zwykle o tej porze rozbrzmiewające kołędami. Przerwane zostały wypieki, zatrzymały się niemiłosiernie wyjące odkurzacze.

Zostaliśmy tylko my, a była nas spora gromadka - sześcioro Kociąt. Mama szepnęła coś starszym siostrą i kilkoro z nas ruszyło na wyprawę do kościoła w centrum Radzyna. Wtedy innego nie było.

Kiedy opatuleni od stóp do głów wyszliśmy z domu, na otaczającym nas świecie panowała kompletna cisza, śnieg padał powoli, a wszystko otulone było białą, śnieżną pierzyną.

W kościele garstka ludzi, dookoła tylko światła świec. Wtedy jakby wyraźniej dostrzegasz ludzi stojących obok Ciebie. Wewnątrz dziwny spokój, niecodzienne ukojenie. W sercu isierka nadziei. Milczące poczucie wdzięczności, za bliskich, którzy stoją obok Ciebie. Może mama wyzdrowieje? To były ostatnie takie święta...

W latach '80, w okresie wielkich przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, zdarzały się „czasowe ograniczenia w dostępie do energii elektrycznej” - dzisiaj zamknijemy to w treściwym „blackout”.

Nie wiem, czy dziś, gdyby zgasły wszystkie światła, padły telefony komórkowe, komputery, internet - to czy potrafilibyśmy się zatrzymać? I spojrzeć na swoich bliskich, tak jak wtedy ten mały chłopczyk, którym byłem.

Podaję, że większości z nas trudno byłoby wytrzymać z samym sobą.

Paweł Kot

Interwencja. Jest nadzieja na uratowanie obelisku

Zgroza z pomnikiem Niepodległości

Po zlikwidowaniu szkoły w Ortelu Królewskim (gm. Piszczac) zaniedbano i rozgrabiono elementy pomnika. Nieruchomość, na której stał, sprzedano w prywatne ręce.

O sprawie zrujnowanego pomnika powiadomił nas Czytelnik. Do listu dołączył zdjęcia. Napisał, że pomnik Niepodległości został wystawiony przez mieszkańców wsi w 1928 roku, z inicjatywy ówczesnego proboszcza, w 10. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Stanął przy Szkole Podstawowej, około 150 metrów od zabytkowego kościółka z 1706 r.

Orzeł w koronie i ryngraf z Matką Boską

- Wykonany w kształcie obelisku miał tablicę z okolicznościowym napisem i ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej. Na górze był orzeł w koronie, wykonany chyba z cyny. Pomnik miał ozdobne ogrodzenie ze słupkami i łańcuszkami - opisał Czytelnik.

Przez lata pracujący w podstawówce nauczyciele wraz z ucznia-



Szkola powszechna w Ortelu Królewskim z pomnikiem Niepodległości. Rok 1937

mi dbali o obiekt, który przypominał miejscowym o odzyskanej przez Polskę wolności.

Sołtys Ortelu Królewskiego Pierwszego Władysław Bielecki wspomina, że jako uczeń biegał wokół pomnika. Zapamiętał, że był ryngraf z Matką Boską oraz orzeł.

- Aż dziwne, że przetrwał czasy stalinowskie - mówi.

- W latach osiemdziesiątych XX wieku zlikwidowano szkołę - dodaje Czytelnik. - Prawdopodobnie w latach dziewięćdziesiątych pomnik nawet odnowiono, ale zrobiono to nieprofesjonalnie. Zmieniono kształt obelisku, zginęła tablica z orłem i ryngraf Matki Boskiej. W końcu władze gminy sprzedały budynek szkolny wraz z pomnikiem pewnej rodzinie.

Obelisk popadł w ruinę. - W sprawie ratowania pomnika interweniowała emerytowana nauczycielka, ja też zgłaszałem ten problem do wicewójta - mówi sołtys.

Zainteresowanie konserwatora i wicewójta

Przekazaliśmy list Czytelnika służbom konserwatorskim. Arkadiusz Bojczuk, kierownik białskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków wyjaśnił nam, że pomnik w Ortelu nie jest wpisany do rejestru zabytków i nie figuruje w Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków.

- Nie jest wpisany do rejestru, ale ujęty jest w gminnej ewidencji zabytków - dodaje Bogusław



Pomnik obecnie

Arkadiusz Bojczuk,

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków

- W przypadku zabytku ujętego w gminnej ewidencji zabytków, urząd konserwatorski wydaje opinię odnośnie prowadzonych przy nim prac



Fot. Zbory wian Arkadiusz Bojczuk

Bogusław Korzeniewski,

zastępca wójta gm. Piszczac

- Trzeba naprawić pomnik i przenieść go w miejsce, gdzie będzie można złożyć kwiaty



Fot. UG Piszczac

Korzeniewski, zastępca wójta gm. Piszczac. I zapewnia: - Z konserwatorem zabytków uzgodnimy

zakres napraw oraz ustalimy, gdzie można przenieść obelisk.

Marek Pietrzela

Dyskusja wokół Przedszkola Samorządowego

Im taniej wybudujemy, tym dla gminy lepiej

Gmina Kąkolewnica: Nadzwyczajną sesję Rady Gminy Kąkolewnica, zwołaną na wniosek radnych, zdominowała dyskusja na temat projektu powstającego przedszkola. Samorządowcy mają wątpliwości dotyczące architektury budynku, będzie spotkanie z projektantami.

Radni zagłosowali za budową Samorządowego Przedszkola. Podjęta uchwała zakłada opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego, stanowiącego podstawę do oszacowania kosztów inwestycji oraz możliwości technicznych.

Realizację inwestycji uzależniono od pozyskania dofinansowania z maksymalnym wsparciem pieniędzy zewnętrznych. Założono minimalny wkład własny. Jako perspektywę finansową wyznaczono lata 2022-2025.

W uzasadnieniu podkreślono, że budowa nowego przedszkola poprawi warunki edukacyjne i wychowawcze, zwiększy też ilość miejsc dla dzieci. Obecny obiekt jest za mały na potrzeby gminy.

Kontrowersje wokół dachu

Radny Piotr Jezierski pytał, czy prawdziwe są informacje, że mieszkańcy zbierają podpisy



Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Chcemy zacząć na wiosnę

- Możemy wybudować nowoczesny budynek. W projekcie zagospodarowany jest każdy centymetr terenu, którym dysponujemy. Bierzymy pod uwagę to, żeby zejść z kosztów i to zrobimy. Mam poczucie, że jest jakieś zatrzymanie tego, co zaczęliśmy robić

- Jeżeli z Polskiego Ładu możemy otrzymać nawet 8 mln zł, to trzeba robić odpowiadający temu projekt

popierające tę inicjatywę.

- My takich podpisów nie zbieramy - zapewniła wójt Anna Mróz.

Jezierski przytoczył zasłyszane informacje o Komitecie, mającym rozprawiać wśród sygnatariuszy listy płatne cegiełki na rzecz powstania przedszkola.

- Projekt przedszkola jest od roku w budżecie gminy. Były komisje, komisja wspólna. Przewodniczącym konsultacji z konserwatorem ws. koncepcji zagospodarowania terenu. Otrzymał pismo zatwierdzające, że budy-



Jerzy Szkodkowski,
wiceprzewodniczący Rady Gminy

Wybermy możliwe najlepsze rozwiązanie

- Nie chodzi o to, że coś nam nie pasuje, ale że wszystko odbywa się późno. Do rozmów mogliśmy usiąść o wiele wcześniej

nek najlepiej tak by wyglądał - odpowiedziała wójt na wątpliwości, co do jednospadowego dachu, który według Jezierskiego „jest nie do przyjęcia”.

- Żadna osoba na tej sali nie ma uprawnień ani wiedzy architekta krajobrazu czy budownictwa. Nie można podważać decyzji innych osób i organów wydających decyzję - podkreśliła Mróz.

- Nie chodzi o podważanie fachowców, tylko ustalenie, czy możliwa jest zmiana. - Im taniej, tym dla gminy lepiej - stwierdził radny Sawicki. Zaproponował

spotkanie radnych z projektantami, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości. - To by przyspieszyło sprawę - stwierdził.

W opiniach radnych przewijało się oczekiwanie, żeby budynek był praktyczny i funkcjonalny, żeby przemyśleć sprawę stropodachu (radny Szkodkowski).

Ile z Polskiego Ładu?

Radny Sawicki przypomniał, że pierwotny projekt opiewał na ok. 4 mln zł - przy założeniu, że 50 proc. będzie pochodzić z zewnętrznego dofinansowania.

- Jeżeli z Polskiego Ładu możemy otrzymać nawet 8 mln zł, to trzeba robić odpowiadający temu projekt. Jeśli natomiast dostaniemy 5 mln zł, zredukujemy koszty tak, żebyśmy się w tym zmieścili - postulował. Pani wójt przypomniała, że przedszkole zlokalizowane będzie w strefie ochrony konserwatorskiej.

- To wiąże się z pewnymi wymaganiem. Nikt się nie będzie temu sprzeciwiał - podkreśliła. Jednocześnie zapowiedziała, że po sesji zaaranżuje spotkanie radnych z architektem i projektantem. Wysłuchają oni sugestii samorządowców i wypowiedzą się, co do możliwości zmian w projekcie.

Za przyjęciem uchwały głosowało 9 radnych, 1 się wstrzymał, 2 nie wzięło udziału w głosowaniu.

Jakub Hapka

Mieszkańcy gm. Ulan-Majorat mogą oddać używaną odzież

Na terenie gminy Ulan-Majorat pojawiły się specjalne pojemniki na używaną odzież.

Znajdują się na nich niezbędne informacje dotyczące rodzaju oddawanych ubrań oraz numer telefonu umożliwiający kontakt z firmą, która pozyskuje używaną odzież oraz inne dary. Współpracuje ona ze Stowarzyszeniem Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Nadzieja z Tuszczu.

Działania firmy spotykają się z aprobatą mieszkańców wielu miejscowości, w których ustawia takie pojemniki.

Miejscowe władze mają nadzieję, że mieszkańcy gminy Ulan-Majorat, jako darczyńcy, dostrzegą to, że mogą sprawnie pozbyć się nieużywanych przez nich rzeczy - odzieży, zabawek, sprzętów rehabilitacyjnych - a jednocześnie okazać pomoc ludziom, którzy takich przedmiotów potrzebują.

Jakub Hapka



Zebrana odzież nie trafi do odpadów komunalnych, tylko będzie wykorzystana przez osoby, które jej potrzebują

Zielone pojemniki znajdziemy:

Ulan-Majorat 50A - przed budynkiem Ośrodka Zdrowia Gąsior 25A - obok budynku świetlicy wiejskiej Domaszewnica 33 - przed budynkiem nieczynnej remizy OSP Zarzec Ulański 23A - obok budynku świetlicy wiejskiej Paskudy 34 - obok budynku świetlicy z remizą OSP Sobole 35 - obok budynku świetlicy z remizą

Gmina Czemierniki odporna na kryzys

99 617,32 zł - to kwota dofinansowania, jakie gmina Czemierniki otrzymała z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. To pieniądze z programu „Pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku żywiołu lub sytuacji kryzysowych wywołanych chorobami zakaźnymi”.

Dzięki temu gmina zakupi m.in. zmywarkę z funkcją wyparzania (1 szt.), zmywarki (3 szt.), parownice (10 szt.), odkurzacze piorące (3 szt.), stacje do dezyn-

fekcji (4 szt.), maszyny czyszczące (2 szt.), miniszorowarki (3 szt.), zamiatarkę (1 szt.), zestaw chemii. Sprzęt i chemia trafią na wyposażenie Szkoły Podstawowej w Czemiernikach, Gminnego Publicznego Przedszkola, Gminnej Biblioteki Publicznej, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Urzędu Gminy, a także do świetlic wiejskich.

Zakupione zostaną też paczki dla 20 niepełnosprawnych osób, podopiecznych GOPS.

Sylwia Rogala

Wójt Gminy Radzyń Podlaski informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyń Podlaski zostało wywieszone ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości

Obręb: Ustrzesz
Nr ewid. działki: 610
Powierzchnia: 0,18 ha

Księga wieczysta:
LU1R/00069391/4
Cena wywoławcza: 44 000,00 zł
Wysokość wadium: 4 400,00 zł

Przetarg odbędzie się 25.01.2022 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Radzyń Podlaski

Z ogłoszeniem można zapoznać się również na stronie internetowej Urzędu Gminy:
<https://ugradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl>

Z Y C Z E N I A

*Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy mieszkańcom naszej Gminy
radosnego, świątecznego nastroju
serdecznych spotkań w gronie rodziny
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu zawodowym i prywatnym.
Nowy Rok zaś, niech będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.
Życzą*

Przewodniczący
Rady Gminy Kąkolewnica
Mariusz Majczyna

Wójt Gminy Kąkolewnica
Anna Mróz

Z nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Radzyń Podlaski

Kanalizacja w Białej - czy mamy plan „B”?

Obrady zdominowała kwestia budowy kanalizacji w Białej. Jak już informowaliśmy, Radzyń nie zgodził się na zrzut ścieków do miejskiej oczyszczalni.

Radny Michał Wierchowski zapytał na początek o nieobecność wójta, który zwołał nadzwyczajną sesję (odbywała się w trybie zdalnym).

- Co teraz robi? - pytał radny.
- Pracuje poza urzędem - odpowiedziała zastępca wójta Anna Grochoła.

- Pan wójt nie będzie się tłumaczył każdemu radnemu. Nie będzie dzwonił, że jedzie do władz wojewódzkich - skomentowała pytanie przewodnicząca Rady Gminy Barbara Palica.

- Jak wynika z ustawy o samorządzie gminnym, radny ma prawo kontrolować działalność Urzędu Gminy, a więc i pana wójta - kontrował Wierchowski.

- Udał się do Lublina w sprawach gminnych - odpowiedziała Grochoła.

Dlaczego wycofujemy 4 miliony?

Wierchowski chciał dowiedzieć się, czy „zdjęcie pieniędzy na kanalizację z tegorocznego budżetu” jest powiązane z tym, że gmina nie porozumiała się z miastem w sprawie podłączenia do miejskiej oczyszczalni.

- 4 mln zł, które zostają wycofane z budżetu, nie mają żadnego związku z porozumieniem z miastem - odpowiedziała Grochoła. - Te pieniądze otrzymaliśmy z Ministerstwa Finansów na dwa dni przed poprzednią sesją. Uważaliśmy za stosowne umieścić je w budżecie gminy. Po przesłaniu uchwały do Regionalnej Izby Obrachunkowej jako nadzoru kontrolującego dostaliśmy sugestię, by wycofać te pieniądze z tegorocznego budżetu. Chodzi-

ło o to, że wydatki nie bilansują się z dochodami. Wycofywane 4 mln zł nie idą na obecnie budowaną kanalizację.

Gdzie to podłączymy?

- Co z tą budową, jeśli nie będziemy podłączeni do miejskiej oczyszczalni? - dopytywał radny.

- Na to zadanie pozyskaliśmy pieniądze z dwóch programów. Inwestycja realizowana jest w przeważającej części z zewnętrznych funduszy. Stąd mamy obowiązek wybudować tę linię kanalizacyjną. Nie ma obaw, co do dokończenia jej budowy.

- Ale gdzie to podłączymy? Jaki jest plan „B”? - nie ustępował Wierchowski.

- Jest to tematem rozmów. Sprawa jest w toku, mamy inne rozwiązania - odpowiedziała zastępca wójta i zapewniła: - W momencie, kiedy znajdziemy rozwiązanie problemu, na pewno o tym poinformujemy. Nie ma obaw, co do zatrzymania linii kanalizacyjnej.

- W momencie, kiedy znajdziemy rozwiązanie problemu, na pewno o tym poinformujemy

- Od 2016 r. wydano już wiele pieniędzy na projektowanie kanalizacji w Białej. Czy jest plan kanalizacji całej miejscowości, czy tylko będziemy podłączać fragmentarycznie kilka domostw z kilku sołectw? - pytała radna Elżbieta Pieško. - W tej chwili trwają prace projektowe dotyczące odcinka DK-63 w kierunku Ułana. To zadanie będzie wykonywane w pierwszej kolejności. Kolejność wykonywania prac w sołectwach będzie przedmiotem rozmów - odpowiedziała Grochoła.

Jakub Hapka

Z Y C Z E N I A



„Zawsze, ilekroć uśmiesz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie”
Matka Teresa z Kalkuty

Szanowni Mieszkańcy Gminy Radzyń Podlaski

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Niech świąteczny czas napełni Wasze serca radością i pokojem a Błogosławieństwo od Bożej Dzieciny towarzyszy Wam na każdy kolejny dzień.

Życzymy Państwu, aby Nowy 2022 Rok obfitował we wszelkie dobro, miłość i pomyślność. Niech będzie to czas realizacji marzeń w życiu prywatnym i zawodowym.

Przewodnicząca Rady Gminy

Barbara Palica

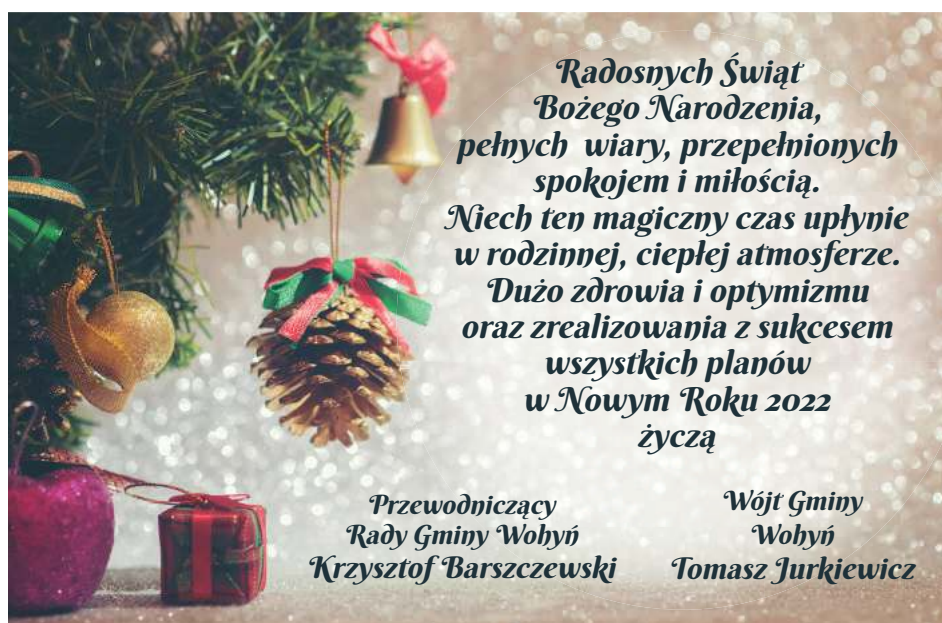
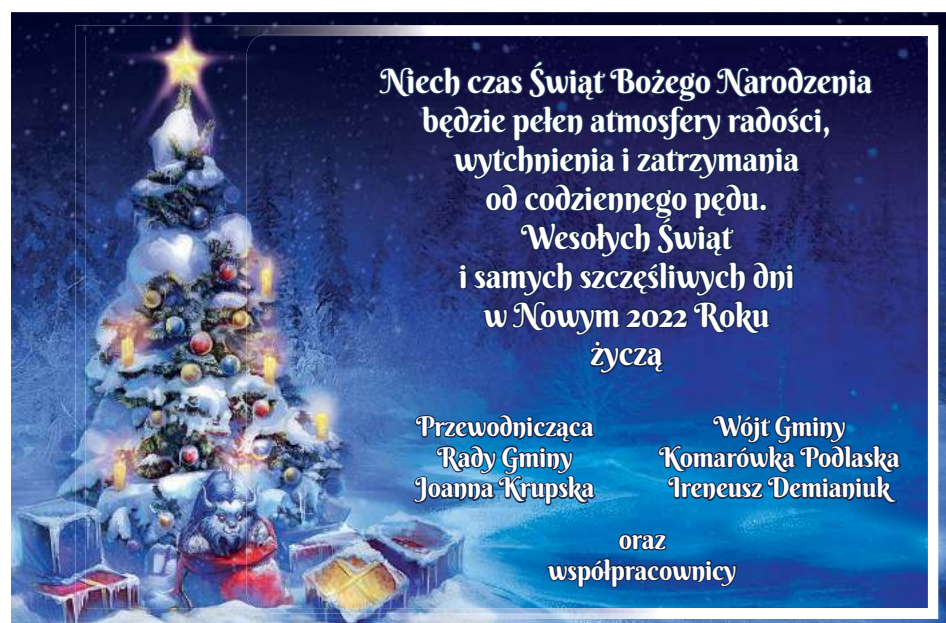


Wójt Gminy

Wiesław Mazurek

Boże Narodzenie 2021

Z Y C Z E N I A



Krzywa optyka
Bogdana Czeżyka

Rzeczpospolita wita

Od wielkiego dzwonu, a szczególnie w święta,
cała Polska nasza o gościach pamięta.
Zjeżdżają się zewsząd, także z zagranicy.
Kto by nie chciał ujrzeć kochanej stolicy?
Nie mniej w wielkie święta cieszy gości Kraków,
by dzwonem Zygmunta powitać rodaków.

Porozmawiajmy w święta

Skończmy ze świątecznym patosem,
porozmawiajmy ludzkim głosem.
Zwierzęta też mówią ludzkim głosem:
skończmy ze świątecznym patosem.

Niepoprawni chrześcijanie

To bynajmniej nie są plewy –
Adam zawsze chce do Ewy.

Adam donosi z raju

Widząc, jak Ewa w raju drzemie,
wziąłem jabłko na przekąszenie.

Po szkodzie

Adam i Ewa w raju
twierdzą, że się nie znają.

Zakuta głupota

Odkąd pojawili się Adam i Ewa,
zakutej głupoty zniszczyć już się nie da.

Próba samousprawiedliwienia

(jak w piosence)
„To nie ja byłem Ewą”,
tamta weszła na drzewo.

Weekend Cudów.

Szlachetne Paczki trafiły do rodzin z powiatu radzyńskiego



Radzyńska ekipa „Szlachetnej Paczki”. To dzięki tym ludziom udało się „Weekend Cudów”

Weekend Cudów to wyjątkowe wydarzenie przed świętami Bożego Narodzenia. Kilkaset tysięcy osób w Polsce angażuje się w działania na rzecz innych, a wolontariusze pukają do drzwi kilkudziesięciu tysięcy potrzebujących rodzin i przekazują im paczki przygotowane dla nich przez darczyńców.

W powiecie radzyńskim zostało wypowianych 12 rodzin, do któ-

rych trafiły „Szlachetne Paczki”.

- Było super. Jestem bardzo wdzięczna wolontariuszom tegorocznej akcji. Szczególnie Kindze Zająć, Iwonie Niebrzegowskiej-Kuchni, Nat Granoszewskiej za pomoc przez weekend i przy rozwożeniu paczek. A także Jakubowi Jakubowskiemu, kierowcy Arkadiuszowi Kuchni, młodzieży, która bezinteresownie pomogła nam w przygotowaniu magazynu paczek. Są wielcy. Bez nich finał nie wyglądałby tak, jak wyglądał, a dzięki nim wszyscy będą wspominać go jako czas serdeczności, miłości, dobra



Dzięki bezinteresownej pracy wolontariuszy paczki trafiły do 12 rodzin z naszego powiatu



„Szlachetna Paczka” rozgrzewa serca niejednej rodziny w czasie przedświątecznym i świątecznej atmosfery - dziękuje Katarzyna Łubik, liderka regionu

mm

Przyjdź zaśpiewać
Jezuskowi

Pomysłodawcy wydarzenia zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w spontanicznej akcji pt. I Radzyńskie Rodzinne Kolędowanie.



Wspólne kolędowanie zaplanowano na 25 grudnia w godz. 12-13 na placu Wolności w Radzynie Podlaskiej.

- Przyjdź z dziećmi, rodzicami, dziadkami, siostrą, bratem, rodziną, która przyjechała na święta, aby pośpie-

wać Maleńkiemu. Jeśli umiesz grać na jakimś instrumencie, zabierz go ze sobą. Do zobaczenia! - serdecznie zapraszają.

mm

„Szlachetna paczka” w Ulanie

Wsparli samotnego ojca z trójką nastoletnich dzieci

Gmina Ulan-Majorat: Pan Tomasz ma 64 lata. W pojedynkę – mimo ogromnych trudności – wychowywał dotychczas 16-letniego dziś Tymka, 14-letnią Wiktorię i 12-letnią Anię. Radził sobie, jak mógł. Żył skromnie. Nie skarżył się, chociaż pieniądze, jakimi dysponował, nie wystarczały na wszystko.

Niestety, kilka tygodni temu ciężka choroba mężczyzny wróciła wszystko do góry nogami. Dzieci z dnia na dzień zostały bez opieki. Pan Tomasz do dziś przebywa w szpitalu. Ma ogromną wolę walki i jest zdetermino-



Jak co roku z inicjatywy Lidii Wierchowskiej i Żłobka „Maluszkowo” gminę Ulan-Majorat opanował duch wrażliwości na drugiego człowieka. Ulańską Drużynę Pomagaczy stanowiło w tym roku ok. 170 osób, a szacowana wartość przygotowanych 40 paczek to około 10 700 zł

wany, by powrócić do sprawności i do swoich córek oraz syna, którzy dzięki dobrej woli obcych ludzi i ich poświęceniu, nadal

mogą przebywać w domu rodzinnym. Tymek, Wiktor oraz Ania tęsknią i czekają na powrót taty.

Podczas akcji „Szlachetna Pacz-

ka” dodatkowo zebrano 4747,70 zł w gotówce. Organizatorzy kupią za nie nie tylko łóżko dla dzieci (o czym potrzebująca rodzina nawet nie ośmieliła się marzyć), ale też biurko i szafę dla dziewczynki

Do ulańskiej Drużyny Pomagaczy dołączyło wielu prywatnych Darczyńców - znajomych i nieznajomych, z bliska i daleka, jak i pracowników instytucji czy członków różnych organizacji, wśród których byli: zespół śpiewaczy Złoty Kłós, Gmina Ulan-Majorat, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Ulanie-Majoracie, Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie, KGW Supermenki oraz sklep ODDO w Brzostowcu.

Jakub Hapka

WESOŁYCH ŚWIĄT!



Zarząd Powiatowego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Radzynie Podlaskiej przy ul. Dąbrowskiego 12 przesyła wszystkim Członkom rzeczywistym, Członkom wspierającym, Podopiecznym oraz całym rodzinom kombatanckim z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego 2022 Roku zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt oraz obfitych łask Bożych w 2022 roku.

Życzy

Prezes Powiatowego Koła Związku Kombatantów w Radzynie Podlaskiej
Franciszek Matuszewski

Po roratach na „Śniadanie adwentowe”

Co tydzień, po porannych mszach św. roratnich w kościele Św. Trójcy, w sali wikariatu organizowano „Śniadania adwentowe” dla uczestniczących w roratach dzieci i ich rodziców. W przygotowanie smacznych posiłków zaangażował się Apostolat Matki Boskiej Pielgrzymującej.

Jakub Hapka



W przygotowanie smacznych posiłków zaangażował się Apostolat Matki Boskiej Pielgrzymującej